Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek filmowy.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 222. | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 26 września 1935 r. | Rok XXIX.

Mgła od Cieszyna do Kłajpedy.

Od czasu do czasu słyszy się, że nasza sytuacja w polityce zagranicznej wykazała pogorszenie. Takie twierdzenie należy uważać za conajmniej przesadne i zapytać się, kiedy nasza sytuacja była dobra? Czy wtedy, gdy z orężem wyrąbywaliśmy sobie każdą piędź granicy? Czy wtedy, gdy traktat z Rapallo zaciążył sojuszem 70 miljonów Niemców i 170 miljonów Rosjan? Czy teraz wreszcie, **gdy Litwinow robi nam reprymendy za dwustronną umowę z Niemcami, lub gdy Titulescu naszym kosztem chce się wkupić w sowieckie łaski?**

Co innego jest jednak sama sytuacja, co innego widmo zatargu, czy sam zatarg, a jeszcze coś bardzo większego, gdy jakaś kwestja miast zbliżać się do rozwiązania psuć zaczyna wszystkie poczynione rachunki. Pod tym kątem widzenia mamy **bardzo mało powodów do zadowolenia.** Wprost przeciwnie. Na dwóch krańcach naszego państwa wzbiły się tumany mgieł, **zasłaniające niemal całkowicie pole widzenia.**

* * *

Cała Polska zgrzyta zębami, czytając wieści dochodzące ze Śląska nad Olzą, t. j. z tej części prastarej ziemi piastowskiej, która jure kaduco została przyznana Czechom po **bezprzykładnie złodziejskiem pchnięciu sztyletem w plecy, zadanem nam w 1919 r. przez „waleczne" wojska czeskie.** Dowiadujemy się o niekończącym łańcuchu gwałtów, równie brutalnych jak bezsensownych i nie możemy dociec ich przyczyny. Trojaką można wprawdzie postawić hipotezę, ale dopiero czas wyświetli, która jej część najlepiej tłumaczyła „czyny" naszych słowiańskich „braci".

W pierwszym rzędzie należy wymienić przyczyny natury psychologicznej. Czesi przez kilkaset lat dostarczali nieboszczce Austrji kontyngentu szpiclów, żandarmów i wszelkiego rodzaju oprawców. Ponadto grywali w orkiestrach i pierwsi rzucali broń lub uciekali z pola walki. **Okrucieństwo w połączeniu z tchórzostwem** daje zawsze w sumie znęcanie się nad słabym, jakim w czeskich oczach jest kilkusettysięczna mniejszość polska.

Przyczyny wewnętrzno-polityczne tłumaczą również wiele. Państwo czechosłowackie, raczej Austro-Węgry w miniaturze, jest **rządzone przez mniejszość czeską,** pozostającą obecnie w walce na noże tak ze Słowakami, jak Niemcami, Węgrami i Polakami. Ponieważ pierwsze trzy bardzo większościowe „mniejszości" są zbyt silne, więc **furja czeska kieruje się przeciw najmniej liczebnej, aby odwrócić uwagę całej republiki i skierować tylko nad Olzę.**

Choć trzeba docenić momenty powyższe, nikt nie zaryzykuje twierdzenia, że maleńkie Czechy mogą bez oparcia się o kogoś silniejszego drażnić mocarstwową Polskę, ot, tak dla przyjemności. Pytanie jest tylko, **kto stoi za Pragą.** Tutaj trzeba skierować **podejrzenie w stronę Moskwy,** która, przyjmując zaofiarowane przez Benesza poddaństwo, użycza swym wasalom **błogosławieństwa i zachęty, by się zemścić wspólnie za polską politykę w stosunku do Niemiec.**

I jeszcze jedno może być w grze. Gdy flota angielska wypłynęła na morze Śródziemne dla zagwarantowania stanu posiadania Abisynji, Laval zapytał się w Londynie, czy Wielka Brytanja z równą energją stanie w obronie nienaruszalności innych granic. Otóż rodzi się pytanie, czy Czesi **nie chcą wysunąć przed opinją europejską „problemu cieszyńskiego" i czy wysunięcie takiego problemu nie będzie stanowiło pewnej ulgi tak dla Włoch jak i dla tych, którzy jak np. Francja popierają włoską politykę ekspansji?** Trzeba bowiem pamiętać, że Beneszowi braku obrotności i wścibstwa zarzucić nie można. Swoje najbardziej bezczelne usługi **potrafi każdemu zaofiarować i każdemu dobrze sprzedać!!!**

* * *

Stosunki polsko-litewskie są unikatem na całym świecie. **Od siedemnastu lat trwa stan ni — wojny ni — pokoju i wszelkie nasze wysiłki rozbijają się o bezprzykładny upor kacyków kowieńskich.**

Obecnie Litwa przeżywa ciężkie chwile. Walka o Kłajpedę narażą ją na całą furję podrażnionych Niemiec. Poza

Włochy zapowiadają mobilizację

roczników od 1901-1914,

ale nie mówią nic o zasadniczych decyzjach.

Rzym, 25. 9. (PAT). Ogłoszono tu komunikat, donoszący, że rada ministrów zebrala się dzisiaj o godz. 10-ej pod przewodnictwem szefa rządu. Mussolini złożył krótką deklarację **na temat sytuacji politycznej, która wytworzyła się w okresie od soboty do dnia dzisiejszego.**

Mussolini stwierdził, że Włochy **nie przedstawiły kontrpropozycyj w Genewie lecz tylko ustnie wyłuszczyły motywy, dla których propozycje komitetu 5-ciu uznane zostały za niemożliwe do przyjęcia.**

Wszystko co nastąpiło, począwszy od soboty, dowodzi, że stanowisko rządu włoskiego **nie mogło być inne.**

Wkońcu Mussolini rozważył możliwość rozwoju sytuacji na podstawie niektórych artykułów paktu Ligi oraz stanowisko, jakie zajmą Włochy zależnie od okoliczności. Ponadto rada ministrów uchwaliła **3 dekrety administracyjne, dotyczące wojsk lądowych, 5 dekretów w sprawie marynarki wojennej, 6 dekretów w sprawie lotnictwa oraz szereg ustaw o charakterze gospodarczym.**

Jeden z dekretów przewiduje, że **wszyscy rezerwiści z lat 1901 do 1914 poddani zostaną nowemu przeglądowi lekarskiemu, inny dekret przewiduje kredyt miljona lirów na budowę schronów przeciwlotniczych w Messynie.** Rada ministrów zbierze się **ponownie w dniu 28 bm.**

Abisynja da dowód dobrej woli

Addis Abeba, 25. 9. (PAT). Sugestje, wysuwane w związku z odmowną odpowiedzią Włoch **na propozycje komitetu pięciu, oceniane są tutaj jako niemożliwe do przyjęcia.**

Abisynja odmówi ustąpienia terytorjum pomiędzy Erytreą a Somalją włoską **oraz nie zgodzi się na dalsze rozbrojenie.**

Rada ministrów, która obradowała wczoraj w pałacu cesarskim, stwierdziła, że Abisynja **skłonna jest w dalszym ciągu postępować według linji, wytkniętej przez Ligę Narodów** i w razie potrzeby **cofnie swe wojska z nad granicy w wypadku agresji włoskiej, ażeby dać dowód swej dobrej woli, co jednak nie przesądza obrony.**

Cesarz wydał już rozkaz wycofania wojsk z nad granicy, ażeby nie dawać pretekstu do prowokacyj.

Londyn, 24. 9. (PAT). Specjalny korespondent „Daily Mail" w Addis Abeba donosi, że jest rzeczą prawdopodobną, **iż podpisane wczoraj rano przez negusa zarządzenie o mobilizacji powszechnej będzie ogłoszone podczas świąt Maskala,** obchodzonych na zakończenie okresu deszczowego lub wkrótce potem.

Anglja pociesza się odprężeniem.

Londyn, 25. 9. (PAT). Reuter dowiaduje się, że rada ministrów aprobowała sprawozdanie sir Samuela Hoare o sytuacji politycznej w związku z zatargiem włosko-abisyńskim. Omówiono również **tekst odpowiedzi brytyjskiej, co do stanowiska Wielkiej Brytanji,** dotyczącego zobowiązań, wypływających z paktu Ligi w razie agresji w Europie. Odpowiedź ta ma być przesłana rządowi francuskiemu i przypuszczalnie będzie ogłoszona w końcu tygodnia.

Rada ministrów **z zadowoleniem rzekomo stwierdziła, iż w stosunkach brytyjsko-włoskich nastąpiło pewne odprężenie,** wskutek komunikatu o ruchach floty brytyjskiej i listu sir Samuela Hoare do Mussoliniego (że flota brytyjska nie zagraża interesom Włoch).

I z Paryża i z Londynu donoszą

o odprężeniu sytuacji.

Paryż, 25. 9. (PAT). Zapowiedziane na sobotę nowe posiedzenie włoskiej rady minisrów tłumaczy rzymski korespondent „Petit Parisien" chęcią Mussoliniego **wszczęcia rozmów na nowych podstwach.** Perspektywę otwiera fakt złożenia raportu radzie Ligi przez komitet pięciu, a co zatem idzie, nowej procedury. W kołach dyplomatycznych rzymskich mają oceniać posunięcie dość optymistycznie, aczkolwiek podkreślają, że dalszy rozwój wypadków **zależy zasadniczo od stanowiska Wielkiej Brytanji.** Włochy chcą dać dowód, że **nie dążą do wojny za wszelką cenę, oczekują więc, że i Anglja ze swej strony okaże dobrą wolę.**

Londyn, 25. 9. (PAT). Korespondent polityczny „Daily Telegraph" zauważa w związku z wczorajszem posiedzeniem gabinetu, że rząd brytyjski jest przekonany, że **Mussolini stanowczo chce uniknąć wszelkich incydentów, które mogłyby stworzyć niebezpieczną sytuację w Europie.** Na ostatniem posiedzeniu gabinetu w dniu 22 sierpnia rb. istniała wśród ministrów obawa aktu agresji ze strony Włoch. Obecnie jednak wszelka obawa w tym kierunku ustąpiła, zwłaszcza po rozmowie ambasadora Drummonda z Mussolinim. Brytyjskie koła miarodajne uważają, że **o ile wojna wybuchnie, będzie ona ograniczona do Abisynji.** Nawet gdyby podjęte zostały presje na zasadzie paktu Ligi Narodów, w kołach tych nie sądzą, by pociągnęły one za sobą jakiekolwiek kłopoty w Europie.

Abisyńczycy idą na front.



Poczta lotnicza przyniosła nam zdjęcie z Addis Abeby. Jeden z szczepów po uzbrojeniu go opuszcza stolicę Abisynji, aby zabezpieczyć granice kraju przed najazdem włoskim.

Mobilizacja podpisana.

Londyn, 25. 9. (PAT). „Daily Mail" dowiaduje się, iż cesarz Abisynji podpisał wczoraj rzekomo zarządzenie o ogólnej mobilizacji. Zdaniem dziennika, **ogłoszenie tego zarządzenia nastąpi w sobotę lub z początkiem przyszłego tygodnia.**

ostremi słowami **Hitlera,** wypowiedzianemi w Norymberdze kryją się **niepokojące manewry wojsk w Prusach Wschodnich,** gromadzenie materjałów wojskowych i zakazy wszelkiego obrotu towarowego na granicy niemiecko-litewskiej. W takiej chwili zdawałoby się całkiem naturalne, aby panowie z Kowna porzucili swe idjotyczne marzenia o odzyskaniu nieswojego Wilna i **przynajmniej nawiązali z Polską normalne stosunki sąsiedzkie.** Pierwsze jaskółki porozumienia zaczęły się pojawiać w formie bodaj niezwykłej wiadomości, że min. Beck (słuchajcie, słuchajcie!!!) zjadł śniadanie w towarzystwie p. Lozorajtisa, min. spraw zagranicznych wielkiego państwa litewskiego. I znów się okazało, że **nawet śniadanie nie jest środkiem na litewski upór.** Stojąca na usługach naszego ministra spraw zagr. agencja prasowa „Iskra" rozsyła następujące oświadczenie:

„Genewa 23. 9. „Staraliśmy się w ciągu dnia wczorajszego zebrać pewne informacje na temat onegdajszej rozmowy ministra J. Becka z litewskim ministrem spraw zagranicznych Lozorajtisem.

Wiadomości, jakie zdołaliśmy uzyskać, pozwalają nam stwierdzić, iż po konferencji onegdajszej zagadnienie polsko-litewskie nie może wejść w nowy etap (Iskra)".

Tymczasem według jeszcze **niepotwierdzonych, ale też i niezaprzeczonych wiadomości,** w końcu miesiąca przybywa do Polski na polowanie nadzwyczajny ambasador Hitlera p. Ribbentrop, słynny ze swych rokowań flotowych londyńskich mąż zaufania kanclerza, tak jak to w zimie zrobił już gen. Goering.

Prasa wiedeńska, która pierwsza podała wiadomość o planowym wyjeździe Ribbentropa połączyła to „polowanie" z zagadnieniem Kłajpedy. Nie można temu odmówić słuszności. Dla Niemiec związanych z Polską paktem z 26 stycznia 1934 r., jeśli go chcą lojalnie dotrzymać, niema innej drogi rozwiązania kwestji kłajpedzkiej **jak tylko za porozumieniem się z Polską.**

Czego pragną Niemcy — o tem wiemy doskonale. Ale wiemy również, że stając w obronie stanu obecnego, stajemy jednocześnie po stronie Litwy, tej która żadną miarą „nie może wejść w nowy etap" w stosunkach z nami. Jeżeli znów opowiemy się choćby częściowo za Niemcami, wyrażamy jak gdyby swoją zgodę na wydłużenie Prus Wschodnich i zadajemy kłam naszym odwiecznym braterskim uczuciom w stosunku do Litwy. Lecz przeciwstawiając się Niemcom, działamy przeciw duchowi oświadczenia z dnia 26 stycznia i działamy dla dobra nie tej Litwy naszych poetów, **lecz tej rzeczywistej pp. Lozoratjtisów i Smetonów, która wybierając między nami i Niemcami wybierze jutro Sowiety i stanie się forpocztą ich wpływów narówni** z Czechosłowacją i częściowo już Rumunją. I tak źle i tak niedobrze. Mgły nad Kłajpedą nie prześwietla najmniejszy promyczek, a przyjazd p. Ribbentropa tylko zagmatwa do reszty możność rozwiązania tej kwadratury koła.

* * *

Był czas, kiedy wyobrażaliśmy sobie zgodne pożycie z Niemcami i z Rosją. Rzeczywistość przekreśla nasze nadzieje w najbardziej brutalny sposób i z mgły, która nas otacza wyłaniają się już kontury najmniej spodziewanej sytuacji.

St. Strąbski.

Co robi Liga?

Rzym, 25. 9. (PAT). „Lavoro fascista" w korespondencji z Genewy donosi, że w kołach francuskich rozważana jest możliwość odnowienia przez radę mandatu komitetu pięciu, lub też **stworzenia nowego organizmu** o szerszym składzie, celem dalszego prowadzenia prac pojednawczych. W kołach brytyjskich rozważana ma być natomiast koncepcja **przekazania sprawy włosko-abisyńskiej zgromadzeniu Ligi Narodów.**

Egipcjanin w służbie abisyńskiej.

Aleksandrja, 25. 9. (PAT). Cesarz abisyński **przyjął usługi, zaoffarowane przez księcia Ismaila Dauda, potomka założycieli obecnej dynastji egipskiej.** Książę wkrótce udaje się do Addis Abeba.

Polska wobec aktualnych zagadnień gospodarczych

Przemówienie ministra Zawadzkiego na posiedzeniu komitetu ekonomicznego Ligi Narodów.

Genewa, 25. 9. (PAT.) W toku dyskusji nad sprawozdaniem z prac komitetu ekonomicznego i finansowego Ligi Narodów zabrał dzisiaj głos minister Zawadzki, wygłaszając przemówienie na temat stanowiska Polski wobec aktualnych zagadnień gospodarki i finansów świata.

„Konieczność zaradzenia wspólnym trudnościom w drodze współpracy międzynarodowej, uznana jest przez wszystkich — mówił minister Zawadzki. — Czy jednak moglibyśmy już teraz **usiłować uruchomić plan akcji międzynarodowej dla przywrócenia w świecie normalnej wymiany w dziedzinie towarów, usług i kapitałów?** Jeżeli chodzi o moje zdanie, uważam, że tak szeroko ujęta próba byłaby jeszcze **niestety przedwczesna".**

Minister Zawadzki omówił następnie przeszkody, stojące na drodze normalizacji stosunków gospodarczych, stwierdzając, że niezbędny jest ze strony wielu państw poważny wysiłek dla osiągnięcia równowagi gospodarczej. Za jeden z zasadniczych elementów prowadzących do tego celu min. Zawadzki uważa osiągnięcie równowagi budżetu państwowego. Twierdzi on, że na podstawie spostrzeżeń ostatnich pięciu lat można wywnioskować, że **niezrównoważone budżety często prowadziły poprzez wpływ na politykę monetarną państw do wydania przez nie zarządzeń krępujących handel międzynarodowy.**

Następnie minister przechodzi do krótkiego omówienia zasad polityki finansowej i gospodarczej Polski, prowadzącej konsekwentnie od początku kryzysu. Minister stwierdza zmniejszenie wydatków państwowych o jedną trzecią i wyraża przekonanie, że **w roku przyszłym osiągnięta będzie w Polsce całkowita równowaga budżetowa.** Dzięki tej polityce bez uciekania się do ograniczeń dewizowych Polska utrzymała stałą walutę i jest zdecydowana nadal ją utrzymać. Minister podkreśla, że mimo różnych przeszkód stawianych na drodze eksportu polskiego, **Polska lojalnie wywiązywała się i wywiązuje ze swych zobowiązań finansowych wobec zagranicy,**

W dziedzinie polityki handlowej Polska zmuszona była na kontyngenty odpowiedzieć kontyngentami, lecz jest im zasadniczo przeciwna, podobnie, jak układom clearingowym.

„Jeżeli poprawa gospodarcza w Polsce nie jest tak wyraźna, jak tego należało oczekiwać, to przyczyny tego leżą **w trudnościach, na które napotyka nasz handel zagraniczny,** a mianowicie: w kontroli dewiz, w prohibicyjnych cłach, w kontyngentach i clearingach, stosowanych przez większość naszych kontrahentów. Polityka ta, wobec której **zajęliśmy jedynie stanowisko obronne, przynosi nam tylko straty.** To też gorąco sobie **życzymy, aby była ona porzucona.** Kraj nasz nietylko pragnie, ale jest także **całkowicie zdolny do uczestniczenia w wysiłku międzynarodowym dla przywrócenia większej swobody w stosunkach gospodarczych między krajami.**

Podkreśliwszy raz jeszcze, że odbudowa gospodarki światowej możliwa jest jedynie przez pracę na wszystkich odcinkach, minister stwierdza, że porozumienia między poszczególnemi krajami mogą znakomicie przyczynić się do poprawy sytuacji. Te porozumienia minister Zawadzki rozumie **w sensie traktatów handlowych,** zmierzających do zwiększenia obrotów handlowych między krajami. Dlatego też ze szczerem zadowoleniem wita min. Zawadzki oświadczenie min. Bonnet'a **o gotowości Francji wkroczenia na drogę bardziej liberalnej polityki handlowej** i oświadcza, że rząd polski gotów jest rozpocząć na tej podstawie rokowania mające na celu rozwój stosunków gospodarczych między Polską a innemi krajami.

Na zakończenie min. Zawadzki oświadczył, co następuje: „Żyjemy, niestety w epoce, kiedy **cuda są rzadkie.** Jeżeli chodzi o mnie, nie wierzę w genjalne systemy, któreby mogły uwolnić nas od wysiłków i poświęceń, wierzę natomiast, że **stały wysiłek i cierpliwa praca na terenie wewnętrznym i międzynarodowym są wprawdzie powolnym, lecz pewnym sposobem ostatecznego przezwyciężenia trudności i zła, z jakiemi borykamy się już szósty rok".**

Mowa min. Zawadzkiego wysłuchana była przez licznych uczestników posiedzenia komisji **z dużem zainteresowaniem.**

Otwarcie nowego sejmu śląskiego.

Wojewoda Grażyński już nie potrzebuje nawoływać do zaniechania wszelkich sporów partyjnych.

Poseł Grzesik — wybrany marszałkiem.

Dobry przykład dla Warszawy: posłowie śląscy zmniejszyli sobie djety o 30 proc.

Katowice. (PAT.) Dnia 24 września odbyło się pierwsze posiedzenie czwartego Sejmu śląskiego, złożonego z 24 posłów. Posłowie zebrali się w komplecie. Przybyli również przedstawiciele władz, wśród nich **wojewoda Grażyński,** obaj wicewojewodowie, naczelnicy wydziałów, członkowie rady wojewódzkiej i t. d.

Wojewoda dr. Grażyński otworzył imieniem rządu posiedzenie Sejmu, odczytując dekret p. Prezydenta o zwołaniu sesji. Następnie dr. Grażyński zagaił posiedzenie, wygłaszając krótkie przemówienie:

— Otwierając jako przedstawiciel rządu poprzednie Sejmy śląskie, wskazywałem na te wielkie zagadnienia, jakie stały przed ustawodawczem przedstawicielstwem naszej prowincji i nawoływałem do **zaniechania wszelkich sporów partyjnych i podjęcia solidarnej i duchem obywatelskim owianej współpracy. Dzisiaj mogę sobie tego apelu oszczędzić,** w tej bowiem sali zasiadła reprezentacja ludu śląskiego, idąca w całości pod hasłami twórczej, **pozytywnej i rzetelnej roboty dla Polski,** której Śląsk jest tylko nieodłączną i organiczną cząstką.

Musimy w pracy swej — mówił dalej wojewoda — dać wyraz myśli i **dalszego organicznego zespolenia Śląska z resztą Macierzy** oraz pełnego zużytkowania twórczych zdolności ludu śląskiego w całokształcie polskiej pracy narodowej i państwowej. Idea odbudowy wielkości państwa polskiego musi znaleźć swój wyraz na wszystkich odcinkach pracy.

W dalszym ciągu swego przemówienia wojewoda Grażyński podkreślił: **Przed współczesnem pokoleniem otwierają się olbrzymie perspektywy.** Trzeba będzie bowiem walnie rozprawić się z pozostawioną nam przez zaborców **nędzą materjalną i niedomaganiami kultury duchowej. Szanując wszystkie wartości polskiego regjonalizmu, trzeba stworzyć typ obywatela myślącego kategorjami ogólno-państwowemi,** a wreszcie zespolić na podstawie wspólnej pracy i wspólnych ideałów, ogarniających cały naród instynkty szerokich mas ludowych z pojęciem państwa polskiego.

Po przemówieniu wojewody, które **izba przyjęła oklaskami,** zaproszony został najstarszy wiekiem poseł Franciszek **Urbańczyk** do objęcia przewodnictwa.

Po przyjęciu przez izbę porządku dziennego przewodniczący odczytał wnioski posła Grzesika co do zmian w regulaminie sejmowym. Zmiany te wynikają z tego, że **zamiast 48 posłów,** z których składał się poprzedni Sejm, zasiada w obecnym Sejmie **24 posłów.** Najważniejsze zmiany regulaminu są następujące:

Izba wybiera dwóch wicemarszałków (poprzedni Sejm czterech) i czterech sekretarzy (poprzedni Sejm miał 8). **Pobory miesięczne wynosić będą 600 zł (dawniej 900 zł).** Poseł wykluczony przez Sejm z posiedzenia traci pobory 1-miesięczne i wreszcie mówca proponuje nowy artykuł, iż **Sejm powołuje sądy honorowe.**

Izba przyjęła jednogłośnie zmiany, dotyczące wyboru prezydjum Sejmu, odsyłając inne poprawki do komisji regulaminowej. Zkolei nastąpił wybór marszałka Sejmu. Wybrano 21 głosami przy 3 czystych kartkach **posła Karola Grzesika na marszałka Sejmu.**

Następnie wybrano dwóch wicemarszałków Sejmu: **Włodzimierza Dąbrowskiego** 22 głosami i **Alojzego Kota** 20 gł. Zkolei wybrano sekretarzy, poczem przystąpiono do wyboru członków **rady wojewódzkiej,** którymi zostali: **ksiądz Grimm, Długiewicz, Schefer, Tomanek i Balcer.**

Na tem marszałek Sejmu zamknął posiedzenie.

Francja podminowana agitacją komunistyczną

Niemieccy agenci na usługach Rosji.

Paryż, 25. 9. (PAT). Sprawa aresztowanych przed kilku dniami w Strasburgu **Duńczyka Nielsena oraz Niemki Schackenreuterówny** pod zarzutem szpiegostwa zaczyna przybierać dość sensacyjny obrót.

Zarówno Nielsen jak i Schackenreuterówna są **wysłannikami organizacyj komunistycznych, których centrale mieszczą się w Berlinie i Moskwie.** Przy Nielsenie znaleziono wykaz wszystkich tajnych agentów trzeciej międzynarodówki oraz nazwiska wybitnych komunistów francuskich. W mieszkaniu zaś Niemki Schackenreuterówny znaleziono **poważne sumy pieniędzy, dochodzące, jak podaje prasa, do kilku miljonów.** Przypuszczają, że sumy te miały być obrócone prawdopodobnie **na propagandę wyborczą we Francji, jak również na akcję wywrotową w głównych przemysłowych centrach francuskich.**

W dniu wczorajszym dokonana została rewizja w drukarni komunistycznego pisma w Strasburgu. Znaleziono tam szereg niezmiernie **doniosłych dokumentów,** dotyczących aresztowanych. Dzienniki twierdzą, że ma się tu do czynienia prawdopodobnie nietylko ze szpiegami, ile **z głównymi delegatami trzeciej międzynarodówki, wyznaczonymi do kierowania propagandą komunistyczną we Francji.**

List z Berlina.

Po dorocznych występach „Śpiewaków Norymberskich“

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Berlin, we wrześniu.

W 1932 roku zapowiadał kanclerz, że coroczne kongresy partji nazistowskiej w Norymberdze. będą rodzajem przeglądu sił Trzeciej Rzeszy, podkreśleniem wyników dotychczasowej działalności oraz wyznaczeniem planów na przyszłość.

— **Kongres nasz** — mówił Führer — **to nietylko zjazd przywódców partyjnych: to stwierdzenie wobec Niemiec i świata olbrzymiej siły tego prądu, który w dążeniu do odrodzenia obali wszystkie zapory i zmiecie wszystkie przeszkody“.**

Norymberga jest więc miastem, w którem co roku dokonuje się obliczenie politycznego bilansu hitleryzmu. Jak przedstawiają się jego wyniki w roku 1935?

Powiedzmy odrazu, że zestawienie z latami poprzedniemi — nie wypada dobrze. Gdybyśmy brali pod uwagę oto tylko przemówienia wodza — **z roku 1934 i 1935** — to nietrudno zauważyć zasadnicze różnice i formy i treści. W 1934 długa mowa Hitlera rozbrzmiewała potężnemi akordami zwycięstwa:

— Osiągnęliśmy — mówił kanclerz — **całkowitą jedność narodu niemieckiego...** Nazism stanowi podstawy rozwoju Niemiec nie na lat kilka — **ale na tysiąc...** Rewolucja skończyła się... Zaczyna się okres wielkiej, wspólnej pracy, której wyniki przejdą wszystkie oczekiwania...

Deklaracja Hitlera w 1935 była przedewszystkiem bardzo krótka, a powtóre zadźwięczały w niej niepokojące akcenty:

— **Jesteśmy w walce z przeciwnikami nowego ustroju... Mamy wrogów, których należy pokonać... Są niemi bolszewizm, centrum i reakcja...**

Oczywiście, były zapewnienia „ostatecznego zwycięstwa“, stanowiące niejako formę zwyczajową, podobnie jak tradycyjny przegląd i ognie sztuczne. Ale po zeszłorocznym hymnie na cześć „całkowitego zjednoczenia narodu“ to stwierdzenie, że jednakowoż istnieją w Niemczech tak poważne siły opozycyjne, iż obowiązkiem wodza jest zwrócić uwagę partji na grożące z ich strony niebezpieczeństwo — przypomina nietyle triumfalne akordy z 1934 — ile „Sturm- und Drang-Periode“, okres zaciętej walki o zdobycie władzy w Rzeszy.

Na horyzoncie wewnętrznej polityki Niemiec zjawiają się dawni przeciwnicy, których zbyt pochopnie zaliczono już do „świata cieni“. Do tych „partes adversae“, potężnych sił opornych, należą jak dawniej — partje lewicowe, ruch katolicki i wreszcie ugrupowania monarchistyczno-prawicowe w Niemczech.

Agitacja lewicowa.

Trudno stwierdzić, o ile ma słuszność zachodnia prasa socjalistyczna pisząc, że wiadomości o głębokiem przeobrażeniu pracujących mas niemieckich są **zwykłym bluffem** — to znaczy, że dawny socjalista lub komunista, a dzisiaj z konieczności ochotnik w hitlerowskim obozie pracy — pozostaje w głębi duszy wyznawcą dawnych zasad marksizmu. Natomiast niezaprzeczalnym faktem jest ogromny wzrost czerwonej agitacji w Niemczech. Wystarczy nawet kilkudniowy pobyt w Rzeszy, aby się o tem przekonać. Mimo drakońskich kar nietylko za rozpowszechnianie ulotek socjalistycznych, „bibuła“ przesiąka wszędzie i to w ilościach niepokojących. Sposoby, których się chwyta tajna propaganda są niekiedy nadzwyczaj pomysłowe, nieraz wprost humorystyczne. I tak przez długi przeciąg czasu rozsyłano po całych Niemczech egzemplarze nielegalnej „Rote Fahne“ najzwyczajniej w świecie, zapomocą **poczty państwowej.** Malenki format gazety można było ukryć w urzędowej kopercie z napisem **„Amtlich! Postfrei!“** W taki sposób, koszty kolportażu antyhitlerowskiej propagandy — **pokrywał sam rząd.** Listy urzędowe nie podlegały cenzurze i robota szła doskonale, Gdy ją wreszcie nakryto — znalazły się tysiące innych sposobów, aby trafić do dawnych towarzyszy z pod czerwonego sztandaru.

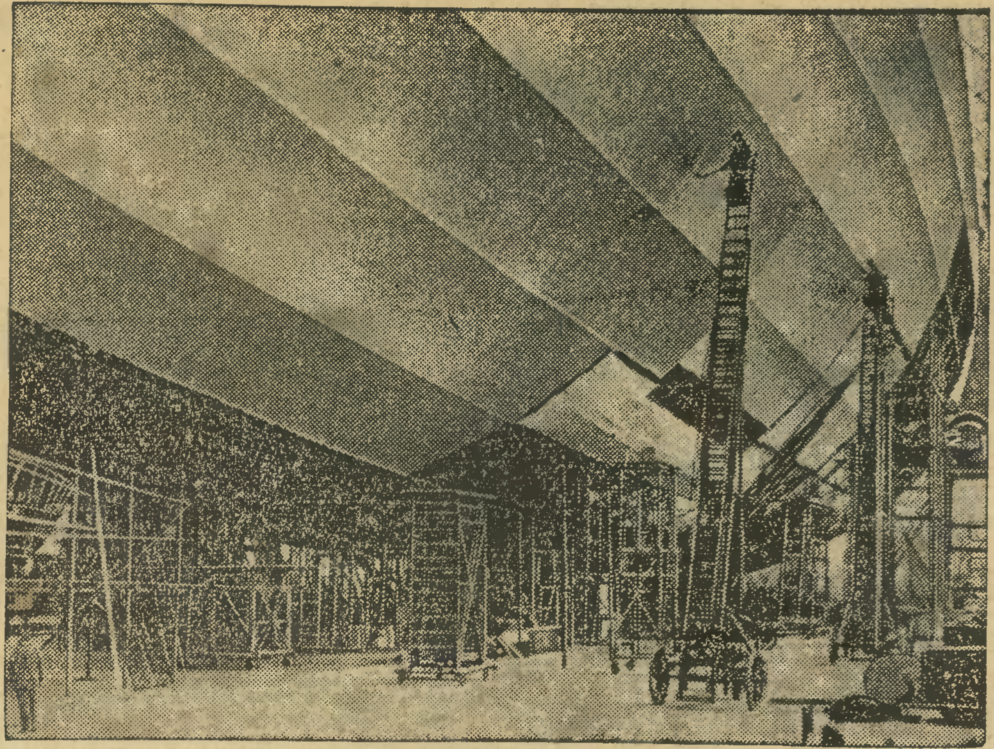
W kołach hitlerowskich wysuwa się twierdzenie, że brak jakiejkolwiek reakcji w masach robotniczych jest dowodem **całkowitego niepowodzenia** akcji wrogów reżimu. Możliwe — ale nie należy zapominać, że potężnym sprzymierzeńcem lewicowej opozycji **jest coraz to cięższe położenie gospodarcze.** Cyfry niefundowanych długów Niemiec oblicza się w Anglji **na 18 miljardów marek.** Obieg wekslowy w Rzeszy, wynoszący w 1932 r. 8,5 miljardów marek wzrósł dzisiaj do 26,8 miljardów marek, to znaczy, że wewnętrzne zadłużenie powiększyło **się o 18 miljardów.** Dodatni bilans handlowy z ostatniego miesiąca — jest bardzo małą pociechą: cała nadwyżka tłumaczy się **spłatą długów zagranicznych w towarach.** Mimo bardzo stanowczego zaprzeczenia Hitlera, jakoby w Niemczech mogło zaistnieć niebezpieczeństwo inflacji — odnosi się wrażenie, że grozi ono niemal bezpośrednio. A inflacja jest najniesprawiedliwszym podatkiem, którego skutki dotykają w pierwszym rzędzie klasę robotniczą.

Walka z centrum.

Walka z centrum jest, jak to słusznie zaznaczył „Osservatore Romano“, — **walką z katolicyzmem.** Przyznanie się do podjęcia wielkiej ofensywy przeciw-

(Ciąg dalszy na str. 10).

Przed ukończeniem nowego olbrzyma powietrznego.



W przyszłym miesiącu ukończone zostaną prace nad budową sterowca niemieckiego „L. Z. 129“. Będzie to największy statek powietrzny na świecie i jego pierwszych wzlotów oczekuje się wszędzie z zaciekawieniem.



Pod obcą maską

Powieść.

MAREK ROMAŃSKI

105)

(Ciąg dalszy)

— List?

— Tak! List ze Szwecji. Dlaczego patrzysz na mnie taka zdziwiona? — uśmiechnął się swemi wyblakłemi nieco oczyma. — Musiałaś przecież zostawić trochę znajomych w Sztokholmie.

Wyjął z kieszeni i położył przed nią podłużną kopertę. List był polecony, a na kopercie widniał znaczek szwedzki, przestemplowany pieczątką centralnej poczty w Sztokholmie. Nie ulegało najmniejszej wątpliwości — to był list ze Szwecji. List do prawdziwej Grety Nielsen... Pierwszy list. Aż dziwne było poprostu, że ten pierwszy list nadszedł tak późno — w tak wiele miesięcy po opuszczeniu przez dziewczynę rodzinnego kraju. W mieście, gdzie się urodziła, wychowała i wyrosła — Greta Nielsen musiała pozostawić szereg znajomości, cały zastęp przyjaciółek i przyjaciół — ot, zwyczajnie, jak każda młoda panna. Wyjeżdżając, musiała też niejednej osobie pozostawić swój adres.. Aż dziwne było poprostu, że ten pierwszy list nadszedł tak późno.

— Dziękuję ci, wuju — rzekła Greta — Zdziwiłam się istotnie, bo Berlin tak mnie zaabsorbował, że zapomniałam o Sztokholmie i o wszystkich ludziach, jakich tam znałam...

Sięgnęła ręką po kopertę. Była to koperta zaadresowana wysokiem, ostrem pismem — niewątpliwie charakter ten należał do młodego i energicznego mężczyzny. Co przynosił jej ten list — zapytywała siebie z niepokojem agentka wywiadu, mówiąc równocześnie do generała.

— Wiem już od kogo ten list. Poznaję pismo...

Oczywiście kłamała. Skądże mogłaby znać ów charakter?

Wzięła nóż i powoli przecięła kopertę. Wyjęła arkusz satynowego papieru i zasłoniła się nim tak, by podczas czytania owego listu, który mógł być fatalną niespodzianką, von Strelitz nie widział rysów jej twarzy.

Ostrożność ta była jednak zbyteczna. Generał Strelitz bynajmniej nie obserwował dziewczyny, nie myślał też już o liście ze Szwecji i rozważał jakieś swoje sprawy, kręcąc, jak to było jego zwyczajem, małe kulki z chleba. Greta Nielsen mogła odczytać list zupełnie spokojnie.

A list ów był długi i brzmiał:

Moja Droga Greto!

Na krótki czas przybyłem do Szwecji z Ameryki Południowej i ku przykrości mojej dowiedziałem się od naszych wspólnych znajomych o zmianach, jakie zaszły w Twojem życiu, o śmierci Twego Ojca i o tem, że wyjechałaś do Niemiec. Karin Holms dała mi Twój adres i natychmiast do Ciebie piszę.

Nie wiem, czy pamiętasz mnie jeszcze, nie wiem czy jeszcze mnie kochasz — jak kochałaś mnie wtedy, gdy wyjeżdżałem za pracą na drugą półkulę, za tą pracą, która miała nam pozwolić na spełnienie naszych wspólnych, gorących marzeń.

Kto wie, może zmieniłaś się? A nawet napewno zapomniałaś w Berlinie o swych nielicznych, a starych znajomych — Karin mówiła mi bowiem, że od chwili wyjazdu nie dałaś o sobie znaku życia, a ona biedaczka nie pisała do Ciebie, bo coraz bardziej jest chora na płuca. Znajduje się w stanie zupełnej apatji i nie ma poprostu sił na pisanie. Kto wie, może już wyszłaś zamąż, Greto, w tym Berlinie i może list mój będzie niczem więcej, jak przykrem echem przeszłości.

Greto! Miałaś prawo o mnie zapomnieć. Przez rok cały nie miałaś ode mnie wiadomości... A rok to bardzo duży kawał czasu... Listy moje urwały się i możesz mieć o to słuszny żal do mnie, ale gdybyś wiedziała ile przeszedłem, jak ciężkie przeżyłem chwile, zrozumiałabyś łatwo, że w takich warunkach traci się całą swą chęć do życia, nie myśli się o miłości i rezygnacja nie pozwala skreślić nawet kilku słów do najbardziej drogiej osoby...

Siedziałem zresztą w kolumbijskim „campie“ o setki mil od wszelkiej cywilizacji... Gdy pieniądze moje były już na wyczerpaniu — udało mi się dostać pracę w towarzystwie naftowem, które na zupełnych pustkowiach przeprowadzało próbne wiercenia. Mimo mego dyplomu musiałem zacząć od prostego robotnika...

Dziś mam już kontrakt, angażujący mnie jako inżyniera przy wierceniach nafty, podpisany z owym koncernem naftowym i przyjechałem do Szwecji, by zlikwidować tu me szczupłe interesy, a przedewszystkiem, by zapytać Ciebie, czy zechcesz teraz, gdy warunki pozwalają mi już na to, zostać moją i wyjechać wraz ze mną... Jeżeli naturalnie przedział czasu i milczenie moje nie zmieniło Twych uczuć i pragnień.

Ponieważ nie zastałem Cię w Sztokholmie — przyjadę w najbliższą niedzielę do Berlina, by osobiście wysłuchać Twej decyzji i przynajmniej zobaczyć Cię raz jeszcze...

Tymczasem całuję Cię, jak dawniej
Twój Sven Ahlberg.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Samoloty dla wszystkich.

Nowy typ samolotu za 4 tys. zł. — „Pchły niebios" we Francji i model króla butów.

Inżynier francuski Henri Mignet skonstruował samolot, który nazwał „Puce du ciel" („Pchła niebios"). Mało tego, że go skonstruował — **przeleciał też na nim kanał La Manche, w czasie 52 minut.** Obecnie wyszła z fabryki pierwsza serja tych „pchełkowych" samolocików a 52 samoloty tego typu zostały zarejestrowane i już kursują. Pojawienie się „Puce du ciel" wywołało na łamach prasy francuskiej ostrą polemikę. Mianowicie część prasy, między innemi i zawodowe czasopisma lotnicze, nowy model aeroplanu chwali, podkreślając zwłaszcza niską cenę (samolot kosztuje — 12.500 franków) ekonomję lotu i pewne zalety konstrukcyjno-techniczne, ale inny odłam prasy model inż. Migneta atakuje, zarzucając mu małe bezpieczeństwo i na dowód tego przytaczając szereg wypadków, którym odniedawna kursujące samoloty zdołały już ulec, (na szczęście bez wypadków śmiertelnych). Samolotowi zarzuca się przedewszystkiem **słabą równowagę i możliwość łatwego zesunięcia się po skrzydle,** co właśnie nastąpiło w wymienionych wypadkach. Prócz tego przeciwnicy „Puce du ciel" wskazują na fakt, że samolot zbyt przypomina **pierwsze próby pionierów lotnictwa,** że jest niewygodny i posiada zbyt słaby silnik. Również twierdzenie Migneta, „że samolot ten może zbudować sobie każdy, kto potrafi zrobić skrzynię", nasuwa podejrzenie, że może być niebezpieczeństwo złego montażu i błędów konstrukcyjnych, za które lotnik może później ciężko odpokutować. Prasa, prowadząca kampanję przeciw tym aparatom nawołuje do skonstruowania naprawdę „samolotu turystycznego" z dostatecznie silnym motorem i bezpieczeństwem a przytem — samolotu wygodnego.

Problem nie dotyczy jedynie Francji. Zagadnienie samolotu turystycznego, wygodnego, bezpiecznego i taniego jest w najwyższym stopniu aktualne we wszystkich krajach europejskich. To też wszędzie pracuje się usilnie nad skonstruowaniem odpowiedniego modelu.

W następnym locie narodowym Czechosłowacji startować będą samoloty nowej konstrukcji, które o ile zdadzą egzamin, mogą stać się pierwszorzędnym środkiem komunikacji turystycznej, przystępnej dla szerokich sfer.

Zakłady przemysłowe „króla butów" Baty w Czechosłowacji, którego olbrzymie zakłady, tworzące całe miasto — Zlin, wyrabiają prócz obuwia również pneumatyki, wyroby gumowe, rowery, maszyny, motory i t. d., przedstawiły właśnie w tych dniach ministerstwu robót publicznych pierwszy samolot własnej konstrukcji „Zlin XII" skorzystawszy z doświadczeń z szybowcami. Jak wiadomo, zakłady Baty poświęcają dużo uwagi lotnictwu i mają nawet szkołę lotniczą wraz z rozległemi warsztatami. Organizacja jest doskonała. Szkoła posiada nawet swój oddział z hangarami i warsztatami pod Lounami — środowiskiem lotnictwa szybowcowego.

Nowy typ samolotu Baty „Zlin XII" jest coprawda o 50 procent droższy, niż „Puce du ciel" Migneta, kosztuje bowiem 29.000 kor. ale odznacza się równowagą i bezpieczeństwem. Jest to doskonały szybowiec całą swą konstrukcją, zaopatrzony przytem w lekki motorek czterowalcowy, oziębiany powietrzem. Ma 40 HP i jest własną konstrukcją zakładów Baty. Normalna szybkość wynosi 125 km., największa zaś 150 km. na godz. Promień akc. wynosi 520 km.. Rozpięcie skrzydeł 10 m. długość 7,68 m. wysokość 1,86 m. Waga samolotu 250 kg. z dwoma pasażerami i materjałem napędowym około 440 kg.

Idea połączenia dobrych właściwości **szybowca z silnikiem dała doskonałe wyniki,** tak że komisja urzędowa wydała już pozwolenie na imatrykulację nowego typu samolotu.

Czarny bocian wyklęty z bocianiej gromady.

Mogilno. Rzadkie zdarzenie w życiu ptaków miało miejsce wokoło zabudowań rolnika p. Wincentego Grzegorskiego w Dwóchtoniach pod Mogilnem.

Od 30 lat gnieżdżą się na dachach jego zabudowań bociany. Obecnie przed odlotem na łąki i pola p. Grzegorskiego spadło około 200 biało-czarnych skrzydlatych gości. Do gromady tej przyfrunął bocian cały czarny. Intruz wywołał zaniepokojenie wśród swoich towarzyszy. Czarno-białe ptaki zebrały się na naradę, w wyniku której wydelegowano kilka najtęższych bocianów, które stoczyły zaciętą walkę z czarnym bocianem. Po walce, w której czarny bocian został srodze poturbowany, bociany odleciały.

Czarny towarzysz próbował lecieć z nimi, lecz nieustanne wypady silniejszych ptaków i walki udaremniły dalszy lot tak, że czarny bocian pozostał w Dwóchtoniach sam. Może wartoby było schwycić go i zaopiekować się nim troskliwie przez czas srogiej zimy.

Tragiczna śmierć 83-letniego staruszka.

Kupiec bydgoski zginął w wypadku samochodowym na szosie pod Nowem.

Nowe n. W. W ślad za naszą wiadomością o tragicznej śmierci Edwarda Rozenfeldta pod kołami samochodu na szosie między Nowem a Trylem, należy podać jeszcze kilka ciekawych szczegółów.

Ofiarą wypadku jest **83-letni kupiec Rozenfeldt z Bydgoszczy,** b. dyrektor „Vereinsbanku", który bawił wraz z synem, obywatelem niemieckim, zamieszkałym w Charlottenburg, w gościnie u rolnika Franza w Trylu. Krytycznego dnia wyszli ojciec z synem na przechadzkę w kierunku Nowego. Za nimi dał się słyszeć sygnał auta. Starzec, chcąc uniknąć kurzawy, jaka powstaje po przejeździe auta, usiłował przebiec na przeciwną stronę jezdni, nie pozwolił mu jednak syn, trzymając staruszka. W ostatnim momencie, kiedy auto było już zupełnie blisko, ojciec wyrwał się poprostu z rąk syna, by udać się na przeciwną stronę i w chwili, kiedy uczynił krok naprzód, wpadł wprost pod koła auta, które — jak się okazało — należało do Komisarjatu Rządu w Gdyni. Śmierć nastąpiła na miejscu. Jak wykazała sekcja zwłok, starzec doznał złamania obu nóg, kości miednicowej, żeber i kręgosłupa.

Zmarły ponosi więc sam winę wypadku, kierowca samochodu bowiem nie był w stanie w ostatniej chwili uniknąć przejechania.

Niech ten wypadek będzie przestrogą dla innych; nie należy przebiegać jezdni tuż przed nadjeżdżającym pojazdem.

Umundurowani hitlerowcy z Niemiec paradują w Chojnicach.

W Chojnicach odbył się ub. niedzieli wielki festyn członków „Deutsche Vereinigung". Była to manifestacja, jakiej polskie Chojnice jeszcze nie oglądały! Już w godzinach porannych zauważyć można było na ulicach grupy młodzieży hitlerowskiej umundurowanej.

Okazało się, że z pobliskiego miasta niemieckiego **Człuchowa** przybyło do Chojnic 150 młodzieży hitlerowskiej. Nie potrzeba nadmienić, jaki wygląd otrzymały Chojnice, kiedy jeszcze w godzinach przedpołudniowych poczęli napływać masowo Niemcy **z różnych stron Pomorza, a nawet Wielkopolski.** Oprócz umundurowanych hitlerowców zaroiło się od umundurowanych członków D. V., ubranych w ciemne spodnie, białe koszulki z czarnemi krawatami i oznaką partyjną na rękawie.

W południe zebrało się na placu Jagiellońskim **kilka tysięcy Niemców.** Tutaj uformował się pochód, na czele którego stanęła orkiestra a za nią sztandary partyjne w liczbie 16. Z placu Jagiellońskiego ruszył pochód ulicą Strzelecką do miejsca spotkania w „Wilhelmince". Gdy orkiestra przestała grać, rozległ się śpiew pieśni hitlerowskich.

Na miejscu odbył się najpierw wiec partyjny, na którym wygłosili przywódcy D. V. przemówienia. Najpierw przemawiał **dr. Kohnert z Bydgoszczy,** który witając przybyłych z zagranicy, biadował, że wielu Niemców musiało opuścić ojczyznę, do czego zostali zmuszeni **„ciasnotą"** („durch die Enge der Heimat"). Nawoływał do solidarności i wysiłku w kierunku szerzenia haseł narodowo-socjalistycznych czyli hitleryzmu, do którego przyznawać się winien każdy Niemiec. Przemawiał także **hitlerowiec z Człuchowa,** który nawoływał do wytrwałości w pracy nad budową Trzeciej Rzeszy. Po tem przemówieniu odśpiewano „Feuerspruch" (Rotę). W drugiej części odbyły się różne zabawy i gry, a wreszcie pod wieczór nastąpiło zamknięcie zjazdu. Poszczególne grupy żegnały się głośnemi okrzykami „Heil".

Niemcy czuli się na ziemi polskiej jak u siebie w domu. Nasi bracia za kordonem nie znają takiej swobody. Dość wspomnieć o polskim zjeździe w Człuchowie, dokąd zjechała także **„Lutnia"** z Chojnic. Do rozmawiających po polsku śpiewaków podszedł pruski żandarm i ostrzegał... Wycieczkę polskich harcerzy, udającą się na zlot do Anglji, musiały przez Berlin eskortować oddziały policyjne w obawie napaści.

Pisma niemieckie, donosząc o zjeździe chojnickim, wyrażają najserdeczniejsze podziękowanie władzom polskim za okazaną życzliwość. Pisma te stwierdzają, że dzięki życzliwemu stanowisku władz, zjazd mógł odbyć się z imponującą okazałością.

Elektryczna willa miljonera.

W jednej z powieści kryminalnych Edgara Wallace'a „król włamywaczy" posiada elektryczny dom, w którym wszystko porusza się przy pomocy elektryczności. Widocznie powieść ta wpłynęła na miljonera amerykańskiego Harolda Brantona w Mansfieldzie, w stanie Ohio. Miljoner był zawsze dziwakiem i nie lubił ludzi. Obecnie zbudował sobie willę, w której mieszka sam, a całą obsługę **spełnia mu elektryczność.** Nie potrzebuje wcale strażników, bo niewidzialne promienie sygnalizują mu każdego, kto się zbliża do willi. Z swoim sekretarzem, urzędującym w mieście, **porozumiewa się przy pomocy radja.** Jeśli przyjdzie ktoś do willi i zadzwoni, aparat pokazuje mu go w lustrze i Branton rozmawia z przybyszem przez telefon, nie wpuszczając go do swego pokoju. Wieczorem zapalają się automatycznie wszystkie żarówki. Ponieważ Branton nie znosi ciemności, **podłogi są zrobione ze szkła i oświetlone.** Cudem techniki jest kuchnia. Potrawy przyrządza się automatycznie. Wjeżdżają one do jadalni na ruchomej taśmie. Po jedzeniu zaczyna działać elektryczny rozpylacz, który wypędza wodą kolońską zapach potraw. W willi znajduje się ogółem 864 specjalnych aparatów elektrycznych.

Dziesięcioletni fakir.

W kraju Azowsko-czarnomorskim w okresie ostatnich miesięcy zatrzymano i internowano w przytułkach przeszło 3.000 dzieci „bezprizornych". Między niemi zwrócił powszechną uwagę na siebie **chłopiec-fakir.** Na piersiach miał schowane jadowite żmije stepowe, z któremi urządza przedstawienia. Żmije na jego rozkazy poruszały się tak, jak sobie życzył, usypiając w najniemożliwszych pozycjach. W ten sposób zarabiał na życie. Kiedy zapytano małego fakira, ile ma lat i jak się nazywa, odpowiedział, że ma **10 lat** i nazywa się Wania Bolszaków. Jego brat, który jest zootechnikiem, wygnał go z domu. Miał wówczas 8 lat. Już dwa lata zarabia na siebie. Powiedział też, że słuchają go koty. I rzeczywiście na jego rozkaz jeżyły sierść, miauczały, zasypiały.

Małym fakirem zainteresowali się lekarze i będą badać jego zdolności hipnotyczne.

Brat umarł 150 lat po śmierci brata.

W Londynie zmarł niedawno pewien obywatel w wieku lat 94. W testamencie wyraził życzenie, że pragnie być pochowany obok swego brata, który umarł przed... 150 laty. Brzmi to nieomal nieprawdopodobnie, a jednak jest prawdziwe.

Mianowicie ojciec zmarłego ożenił się po raz pierwszy, mając niespełna 19 lat i w 20 roku życia miał syna, który w rok później umarł. Po kilku latach owdowiał i dopiero mając lat 75 zdecydował się ożenić po raz wtóry. Syn, urodzony z tego małżeństwa umarł, mając lat 94.

Burzenie zabytków w Kijowie.

Na podstawie uchwały sowieckiego rządu Ukrainy zburzonym zostanie w Kijowie słynny klasztor Michajłowski, którego główna część powstała w wieku XII. Przyczyną zburzenia klasztoru ma być to, że jest on przeszkodą w „modernizacji" ruchu ulicznego Kijowa.

Wykrycie składu broni hitlerowców w Wiedniu.

Wiedeń. Policja wykryła potajemny skład broni, **zawierający karabiny maszynowe oraz radjową stację nadawczą.**

Wykryto ponadto centralę propagandy narodowo-socjalistycznej, której komórki rozrzucone były po całym Wiedniu. **Aresztowano szereg narodowych socjalistów.**

12 miljonów lirów na „pilne roboty".

Rzym. (PAT) Dziennik urzędowy donosi o przyznaniu przez rząd 12 miljonów lirów na natychmiastowe **wykonanie nadzwyczajnych i pilnych robót publicznych.** Wedle pogłosek, krążących w tutejszych kołach prasowych, roboty przeprowadzane będą **na terenie włoskich fortów południowych i będą miały na celu wzmocnienie bezpieczeństwa wybrzeży włoskich.**

Niemiecki lot alpejski.



Przy udziale 75 samolotów sportowych zorganizowali w tym roku Niemcy lot alpejski, stawiający dzięki górskiej trasie duże trudności zawodnikom. Pierwsze zdjęcie przedstawia start samolotów na lotnisku w Kempten. Na prawo w rogu — dziewczyna bawarska daje lotniczce napoje orzeźwiające w czasie krótkiego postoju na lotnisku w Prien.

Znicz o sobie i o filmie.

(WYWIAD WŁASNY „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO").

Znicz jest jednym z najbardziej cenionych i popularnych artystów filmowych i teatralnych.

Do każdej roli umie podejść, wydobyć najcharakterystyczniejsze efekty i — co najbardziej znamienne — nie sili się na patos, na karykaturę, ale podchodzi życiowo, realnie. I właśnie dlatego tyle komicznego efektu i tyle dla tego artysty sympatji. Przypomnijmy chociażby sobie wspaniale zagraną **rolę nieporadnego a poczciwego belfra „od francuskiego" w „Młodym Lesie"**, albo zahukanego przez żonę i córkę ojca w **„Kocha, lubi, szanuje"**, a odrazu zro-



zumiemy, że Znicz — to naprawdę artysta, który zasłużenie cieszy się sławą i popularnością.

Obecnie Znicz występuje gościnnie w nowo otwartej rewji w **„Cyruliku Warszawskim"**, gdzie obok Żelichowskiej, Zimińskiej, Kalinówny, Jarossego i wielu innych zdobywa publiczność.

Aby „zdobyć" wywiad, spotykam się z artystą w jego garderobie. Rozmawiamy o artystach i o filmie polskim.

— Co Pan powie o sobie, o przeszłości, teraźniejszości i planach przyszłych — pytam.

— Los mój, jak każdego artysty — scena od roku 18-go, najpierw w Sfinksie, potem Qui-Pro-Quo, potem 10 lat w teatrze miejskim w Łodzi, z rocznemi przerwami gdy występowałem w Krakowie i Lwowie. Od trzech lat w Warszawie — w teatrach T. K. K. T.

Pierwszy mój film, to też dawne czasy — tak samo rok 18-ty — „Cud nad Wisłą", w reżyserji znanego dzisiaj w Polsce reżysera Ryszarda Bolesławskiego, potem kilka propagandowych filmów z Fertnerem. Z nowszych **„Pieśniarz Warszawy", „Kocha, lubi, szanuje", „Młody Las", ,Czarna Perła", „Co mój mąż robi w nocy", „Panienka z Poste Restante", „Nie miała baba kłopotu", „Dwie Joasie" i „Kochaj tylko mnie"**.

— No, a plany?

— **Kręcę film wojskowy z Dymszą** p. t. **„Dodek na froncie" i „Małego Marynarza"**. W Teatrze Letnim wystąpię w „Domu otwartym" Bałuckiego w roli Fujarkiewicza. To i tymczasem wszystko.

— Które z partnerek Panu odpowiadały?

— Dobrze czułem się ze **Smosarską, z Reri, z Górczyńską, z Grossówną, która zresztą ma duże wzięcie, jest ogólnie lubiana, a jak fachowcy twierdzą, podobna jest do Normy Shearer.**

— Jakie jest Pana zdanie o polskim filmie?

— Uważam, że **posuwa się siedmiomilowemi krokami naprzód.** Najlepszym dowodem to zdobywanie rynku zagranicznego. Praca wre i polski film to nie to, co przed dwoma laty.

— A który film polski uważa Pan za najlepszy z dotychczasowej produkcji?

— Bezsprzecznie **„Młody Las"** — to był film naprawdę wartościowy. **Wan.**

Amerykańska ekspedycja w Zakopanem

Po Niemcach zajechali do Polski, a w szczególności do Zakopanego kręcić krajobrazy i filmy krótkometrażowe Amerykanie. Dnia 13 września zjawił się wraz z całą ekspedycją amerykański filmowiec dr. Konstant Kostich. Zagraniczni producenci krótkometrażówek w poszukiwaniu tematów błądzą nawet po Polsce, a nasi filmowcy jakoś specjalnej uwagi na własny kraj nie zwrócili jeszcze. **(j).**

„Sequoia"



Po przeszło półtorarocznej pracy reżyser Franklin nakręcił film, który jest unikatem w historji kinematografji p. t. **„Soquoia".** Oparty na noweli Vance Hoyt'a p. t. „Malibu", obraz ten jest opowieścią o przedziwnej przyjaźni pumy (górskiego lwa) i jelenia, opowieścią o miłości zwierzęcej tak silnej, jaka rzadko tylko zdarza się między ludźmi. W głównych rolach **Jean Parker** i **Russul Hardie.** Premjera tego filmu już wkrótce w kinie „Adria".

Nowe filmy polskie.

Czego można się spodziewać w nowym sezonie?

Polscy filmowcy zabrali się w tym roku energicznie do dzieła. **Praca wre.** Atelier filmowe nie stoi pustką ani godziny. Rzecz cała polega na tem, aby tematy przerobione a scenarjusze były staranne i niebanalne.

„Hania" według Sienkiewicza jest już na ukończeniu. Przeróbkę filmową **„Róży"** Żeromskiego opracowuje A. Stern. Film z życia zesłańców i jeńców wojennych p. t. **„Piąta dywizja"** przygotowuje Blok według scenarjusza Boda i Waldena. Obecnie odbywają się zdjęcia do filmu **„Manewry miłosne"** podług scenarjusza Toma. Fryderyk Jarossy opracowuje scenarjusz do kręconego obecnie filmu z Grossówną p. t. **„Kochaj tylko mnie".**

Jak widzimy, polska produkcja filmowa ilościowo wzrosła znacznie. Widać dobre chęci producentów, chcących zaspokoić potrzeby polskiego rynku. Jednak jednem, i to najważniejszem zadaniem nietylko naszych producentów, ale reżyserów i scenarzystów jest **tworzenie filmów wartościowych.** Film nasz nie powinien trącić prymitywnością, — pewien rozmach jest u nas możliwy, potrzeba tylko całkowitej współpracy tych trzech czynników miarodajnych. Scenarjusze o starych pomysłach i odgrzewanych kawałach nie powinny wogóle wchodzić w rachubę. My powinniśmy mieć swój własny styl. **Nasze filmy winny tchnąć polskością, swoistym humorem i dowcipem, wzorowanie się na słabych komedyjkach amerykańskich nie przynosi naszej produkcji chyba żadnej korzyści.**

To też, aby napisać dobry scenarjusz, winien scenarzysta czuć się dobrym Polakiem, zrozumiejącym nasze potrzeby i naszego ducha. **(jh).**

Polacy amerykańscy o polskiej produkcji.

Różne i krytyczne są zdania amerykańskiej Polonji, pilnie śledzącej rozwój rodzimej sztuki filmowej.

Uwagi naszych rodaków z za Oceanu są całkiem słuszne i dlatego podajemy poniżej w całości **głos polskiego pisma „Dziennik Związkowy", wychodzącego w Chicago:**

„Podczas, gdy w Polsce nagrywa się filmy o tajemnicach przystanku tramwajowego, o trędowatej i innych miłych paniach i przystojnach panach, uderzających obcasami i szarmancko całującymi białe a wypieszczone rączki nadobnych dziewoi, — aż **w Sowietach** nakręcony będzie film biograficzny z życia Adama Miykiewicza. Scenarjusz będzie gotowy w tym miesiącu, a film w roku przyszłym".

Co do osądzania polskich filmowców jesteśmy zazwyczaj bardzo wyrozumiali. **Jednakże, aby rozsławić imię Polski zagranicą, należałoby w pierwszym rzędzie pomyśleć o tworzeniu filmów na czystopolskiem podłożu.**

Nauczką dla nas powinien być „Chopin — piewca wolności", kręcony w Niemczech. Wątpić należy, czy film ten mógł osiągnąć w Polsce całkowity sukces, przecież każdego Polaka boleśnie musiała zadrasnąć świadomość, że aktor grający Chopina przemawiał do nas z ekranu w języku niemieckim.

I jeśli film sowiecki o Mickiewiczu znajdzie się na ekranach amerykańskich, znów te same refleksje nasuną się naszym rodakom. I niestety, mają do nas całkiem uzasadniony żal i pretensje.

Dalszy komentarz tej samej gazety brzmi: „Jak przykro jest patrzeć na filmy **Kiepury** produkcji niemieckiej. Jakby nie było producentów w Polsce"

Co do tego zarzutu chwilowo nie zabieramy głosu **Na brak filmów z Kiepurą składa się pewno dużo rzeczy, jak wysokość honorarjum, brak odpowiedniego scenarjusza i nadmiernie wysokie koszta produkcji.**

Jednak nad tym zarzutem powinni się trochę zastanowić polscy producenci. Wszak o wiele lepiej byłoby nietylko dla nas samych, ale i dla ludzi żyjących z produkcji filmów, nakręcić 1—2 wartościowych obrazów, aniżeli kilka lekkich i mdłych komedyjek, nie przynoszących nam ani chluby ani zarobku.

Od doboru odpowiednich i wartościowych scenarjuszów zależy rozgłos nasz nietylko w Polsce, ale i zagranicą. **(jh).**

Cały świat na taśmie filmowej.

Jak odważna Francuzka sfilmowała Mekkę?

Jedynym łącznikiem i informatorem między nami a odległym wschodem była do niedawna wyłącznie literatura. O pełnym romantyzmu i tajemniczości Wschodzie, o zimnej i smutnej Północy dowiadywaliśmy się z licznych dzieł śmiałych podróżników. Jednakże te wszystkie opisy przelewane na papier dawały nam bardzo mało, dawały marną odbitkę tego wszystkiego.

Dopiero film wywołał przewrót. **Za pośrednictwem kamery cały świat przemówił.** Zdarł zasłonę i ukazał nam życie innych ludzi, ich obyczaje i kulturę.

To też do filmów cieszących się największem powodzeniem należał i dotąd należy bezsprzecznie **film, obrazujący życie krajów egzotycznych.** Film dokonał też ogólnego zbliżenia się narodów. Z tem samem zainteresowaniem co i my śledzą akcję filmu, zachwycają się plenerami i aktorami tysiące ludzi innych narodowości. **Kamera dotarła wszędzie.** Wyśledziła pogańskie świątynie, kapłanów a nawet obrządki religijne. Japonja i Chiny nie przedstawiają już dla nas nic zagadkowego. Przejrzeliśmy ich kraj, kulturę a nawet domostwa. Znamy ich tak dokładnie, jak oni nas. Afrykę też znamy. Wprawdzie dużo było filmów, robionych w atelier i oszukujących tem samem widzów w niesłychany sposób, ale kinoman poznał się na tem. Dano mu poprzednio kilka obrazów przynoszących rewelacyjne zdjęcia, więc prędko się zorjentował w oszustwie. **Jedyna Mekka, święte miasto Muzułmanów oparła się ekspansji filmu.** Pilnie strzeżono tajemnic tego miasta — świątyń przed najazdem zachodu. A jednak i ta tajemnica została przeniesiona na taśmę. Film nie uznaje słowa — niemożliwość. Jak się z prasy filmowej dowiadujemy, **pewna Francuzka, nazwiskiem Bretagner podjęła się tego trudnego i ryzykownego przedsięwzięcia.**

Aby móc dostać się swobodnie do Mekki, została żoną pewnego kupca arabskiego i wspólnie z mężem wybrała się do Mekki. — **Za pomocą maleńkiego aparatu, ukrytego w zasłonach nakręciła pani Bretagner-Dahaly przeszło 4500 metrów taśmy.** Film ten o wysokiej wartości artystycznej i plenerowej sprzedała następnie odważna kobieta za 70.000 dolarów amerykańskim producentom. Odwaga pani Bretagner zniknęła jednak bezpowrotnie. **Nie chce ona wracać z powrotem na Wschód z obawy przed zemstą za wydarcie tajemnicy Islamu.**

Film spełnia należycie swą misję dopiero od czasu wprowadzenia dźwiękowca. Sam obraz Afryki, Alaski czy innych egzotycznych części świata nie przemawiał do nas z tą siłą co dźwiękowiec. Każdy szmer, każdy trzask gałęzi pod stopami ogromnego słonia czy ryk lwa, daje nam więcej rzeczywistości. Czujemy się, jakbyśmy niedaleko w bezpiecznem miejscu przyglądali się tym dziwom. **Film dźwiękowy ilustrujący życie nieznanych nam szczepów, dający obraz fauny i flory podzwrotnikowej jest najlepszą i najbardziej przekonywującą lekcją geografji.** Z lekcji tej korzystają jednak chętnie nietylko dzieci, ale i dorośli. Nie każdy z nas jest tak dobrze usytuowany, aby mógł sobie pozwolić na zwiedzanie całego świata. Film musi nam zastąpić wobec tego niejedne marzenia. Można a raczej musi się nieraz swój globtroterski pęd zaspokoić w wygodnem krześle kinowem, skąd ze spokojem obserwujemy niebezpieczeństwa podróży podzwrotnikowej lub podbiegunowej. I wówczas stwierdzić możemy, że **film spełnia swoje zadania należycie, że jego kwalifikacje są wszechstronne i zadowalające.** **(jh.).**

Film kolorowy nadchodzi.

„Gabinet figur woskowych", kręcony obecnie przez wytwórnię Warner Bros będzie cały w naturalnych kolorach. Tak więc Technicolor znajduje coraz więcej zwolenników. Mimo ogromnych kosztów, film kolorowy ma przed sobą wielką przyszłość.

Bohaterką filmu jest Fay Wray i Lionel Atwill, reżyserował Michael Curtiz, twórca „Arki Noego".

Sukces polskiego filmu.

„Dzień wielkiej przygody", nakręcony przez powstałe niedawno konsorcjum filmowe „Panta-film", został nagrodzony na wystawie filmowej w Wenecji za najlepszy temat aktualny.

Z całem zadowoleniem stwierdzić należy znaczny postęp w naszej wytwórczości, która sięgać zaczęła po laury zagranicę.

„BENGALI".



Franchot Tone i Gary Cooper w wspaniałym filmie batalistycznym p. t. **„BENGALI"**, w jednym z najbardziej szeroko omawianym przez prasę zagraniczną i polską. Film jest zrobiony i zagrany doskonale. Realizując film „Bengali", Amerykanie zgotowali wspaniałą pochwałę imperjalizmowi brytyjskiemu w Indjach, a kinomanom całego świata najwspanialszą ucztę artystyczną. W Bydgoszczy ukaże się ten obraz na ekranie kina „Kristal".

Wojna z Abisynją toczyć się będzie w lasach.

Specjalny korespondent „Petit Parisien“ w Abisynji odbył onegdaj ciekawą rozmowę z generałem tureckim Wehibem Paszą, szefem abisyńskiego sztabu generalnego, który wczoraj wyjechał z Addis Abeby na front. Wehib Pasza powiedział m. in.: **„Siła oporu armji abisyńskiej skoncentruje się przedewszystkiem w lasach i puszczach, gdzie samoloty i gazy nieprzyjacielskie nie zdadzą się na nic.** Będę się starał prowadzić walkę partyzancką, z którą Abisyńczycy są doskonale obznajmieni.“

Na niedyskretne nieco pytanie o pozycje, jakie zajmują obecnie wojska abisyńskie, szef sztabu generalnego odpowiedział ogólnikowo, zaznaczając jedynie, że w poszczególnych okolicach prowincji Ogaden forpoczty abisyńskie są oddalone zaledwie o 1 kilometr od strony włoskiej.

Korespondent wyraża od siebie przypuszczenie, że abisyńskie wojska zaatakują w razie wojny przedewszystkiem Somali włoskie, mało natomiast uwagi poświęcą frontowi erytrejskiemu. Generał Wehib Pasza zapewnił dziennikarza, że nastroje w armji abisyńskiej są bardzo dobre. Żołnierze niecierpliwią się bardzo — oświadczył generał — pragną jak najprędzej ruszyć na swych najeźdźców, tak, że tylko z trudem dowództwo może ich trzymać w szrankach.

Prasa niemiecka o Ks. Prymasie Hlondzie.

Prasa katolicka w Niemczech poświęca polskiemu dostojnikowi Kościoła wiele serdecznych wspomnień.

„Kölnische Volkszeitung“ podkreśla okazywane stale katolikom niemieckim dowody sympatji i zrozumienia ich potrzeb. Tak było zarówno w czasie 15-letniej pracy ks. prowincjała Hlonda w Wiedniu, jak i później, gdy w najbardziej gorączkowych czasach pełnił urząd najpierw administratora, później **biskupa diecezji śląskiej,** tak wreszcie, gdy objął wysoką godność arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego i otrzymał związany z tem tytuł Prymasa Polski. Na tem ostatniem stanowisku przyczynił się w znacznej mierze do **porozumienia polsko-niemieckiego, łagodząc spory i zatargi.** Niedarmo — pisze „Kölnische Volkszeitung“ — kardynał Hlond uprosił dla siebie tytularny Kościół w Rzymie N. Marji P. **Pokoju.**

Składanie życzeń dla Księdza Prymasa.

Z Poznania telefonują nam: Ponieważ Ksiądz Prymas wyjechał na kilka dni z Poznania, liczni przedstawiciele społeczeństwa wielkopolskiego, przybywający z życzeniami do pałacu prymasowskiego, składali swe podpisy w księdze audjencjonalnej.

GDYNIA.

Coraz więcej masła wywozimy do Anglji. Z ogłoszonych ostatnio oficjalnych statystyk handlu zagranicznego Anglji wynika, że import masła z Polski w r. b. wykazuje w stosunku do roku ub. wybitną tendencję wzrostu. Wartość importu masła polskiego w miesiącu sierpniu roku bież. wyniosła 40.660 funtów ang., wobec 26.932 funt. ang. w tym samym okresie roku ubiegłego. Jeszcze większy wzrost wykazuje import masła z Polski w okresie pierwszych 8 miesięcy 1935 r. w porównaniu do analogicznego okresu 1934 r., a mianowicie: z 110.201 funtów ang. na 160.640 funt. ang., wzrost wynosił zatem 50.439 funt. ang. czyli 45,9 proc.

Zainteresowani wywozem krajowych towarów zagranicę a zwłaszcza drobni przemysłowcy, rolnicy i rzemieślnicy, którzy dotychczas nie eksportowali a pragnęliby zwiększyć swe dotychczasowe obroty przez pozyskanie nowych rynków zbytu, niech zwrócą się do **Centralnego Towarzystwa Powszechnego Eksportu w Polsce z siedzibą w Gdyni przy ul. A. Abrahama 39,** które wskaże drogi i możliwości eksportowe i udzieli wszelkich rad i wskazówek, zmierzających do zbytu polskich towarów zagranicą.

Z GDAŃSKA.

Socjalistyczna „Danziger Volkstimme“ stwierdza, że decyzje genewskie wywołały żywe zadowolenie wśród ludności gdańskiej. Są one nadzwyczaj jasne i jednoznaczne. Nietylko zaufanie szerokich kół ludności Wolnego Miasta do Ligi Narodów, lecz **także i pozycja Wysokiego Komisarza Lestera wzmocniły się niezwykle.** W końcu organ socjalistyczny podkreśla fakt, że min. Beck wypowiedział się za przyjęciem raportu min. Edena.

„Danziger Neueste Nachrichten“ wyrażając życzenie, by wobec twierdzenia p. Greisera, który zaznaczył, że zawsze wykazywał i wykaże dobrą wolę do współpracy z Wysokim Komisarzem, **stosunki między nimi stały się bardziej przyjazne.** Pismo żywi nadzieję, że wobec stwierdzenia **przyjaznych stosunków z Polską,** uda się także opanować naprężenie wewnętrzno-polityczne w Gdańsku.

Nowy premjer hiszpański.



W związku z przesileniem rządowem w Hiszpanji prezydent państwa powierzył misję utworzenia nowego gabinetu dawniejszemu przewodniczącemu kartezów — Santiago Alba.

Straszny wypadek
przy zakładaniu kabla podziemnego.

Z Gdyni donoszą:

Jeszcze nie przebrzmiały echa ostatniego krwawego wypadku w bloku Z. U. S.'u przy ul. Władysława IV, gdy oto jesteśmy świadkami nowej tragedji, o wiele większej w smutne następstwa. Tło jej przedstawia się następująco:

Już od dłuższego czasu zakłada się na ulicy Morskiej i ulicach przyległych podziemny kabel telefoniczny. W dniu wczorajszym rozpoczęto prace przygotowawcze także na ulicy Ks. Biskupa Okoniewskiego — w pobliżu kościoła pod wezwaniem Św. Rodziny.

Do pracy przy posiadłości inż. Piaskiewicza wyznaczono 4 robotników, którzy mieli wytrasować kierunek wykopu i poczynić dalsze przygotowania. Robotnicy przystąpili do swej pracy bardzo ostrożnie, gdyż 2-metrowy mur wykazywał już liczne pęknięcia, które w każdej chwili groziły zerwaniem muru. O tem wiedzieli wszyscy — jedynie kierownicy tych robót jakoś nie umieli przewidzieć tragicznych skutków, co jako fachowcy powinni byli przewidzieć, skoro mur nie miał fundamentów, a ciężkie masy ziemi ogrodowej spowodowały swoim naciskiem, że mur wygiął się już zupełnie widocznie w kierunku ulicy.

Sytuacja była już bardzo groźna, bo **zanim rozpoczęto kopać wykop,** stała się rzecz nieoczekiwana. Suchy, krótki trzask, jęki z pod gruzów i zamieszanie wśród bliskich robotników nie nasunęły wątpliwości, **że stało się coś strasznego.** Skutkiem natychmiastowej pomocy wydobyto z pod ciężkich gruzów 3 robotników. Czwarty robotnik w ostatniej chwili odskoczył w bok i w ten sposób uniknął większych okaleczeń. Skutkiem wypadku robotnik Leon Szlagowski zmarł tuż po zajściu, dwóch jego kolegów Teofila Bigusa i Jana Machola odwiozła karetka pogotowia w stanie bardzo groźnym do szpitala św. Wincentego. Obaj robotnicy doznali złamania nóg oraz bardzo niebezpiecznego przygniecenia klatki piersiowej i ran wewnętrznych. Niewiadomo w tej chwili, czy uda się nieszczęśliwych robotników utrzymać przy życiu.

Na miejsce wypadku przybyła także krótko po wypadku straż pożarna oraz władze śledcze, które wszczęły natychmiast energiczne śledztwo w kierunku ustalenia, kto ponosi winę za tragiczny wypadek.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że ciężko kontuzjowany robotnik Teofil Bigus w szpitalu zmarł. Bigus osierocił żonę i 11-ścioro dzieci.

Trudno z nieomylną pewnością wskazać winowajców wypadku, który w swych skutkach okazał się tak tragicznym. Sądzimy jednak, że władze z całą bezwzględnością ukarzą lekkomyślność i niedbalstwo osób winnych.

M. S. „Piłsudski“ w Nowym Jorku
witany owacyjnie przez dziesiątki tysięcy Polaków.

(PAT). Nowy polski transatlantyk M/S „Piłsudski“ przybył do New Yorku 24 bm., o godz. 9 rano. Przyjazd nastąpił w przewidzianym czasie, co potwierdza doskonałą konstrukcję nowego statku, który w pierwszej swej podróży przez ocean łatwo **osiągnął przepisaną szybkość,** pomimo niezbyt sprzyjających warunków atmosferycznych.

Statek przybił **do nowej przystani** Tow. „Gdynia—Ameryka Linje Żeglugowe“ **w Hoboken,** witany entuzjastycznie przez oczekujące go tłumy, złożone w znacznej części z Polaków, którzy przybyli z różnych miejscowości Stanów Zjednoczonych na uroczystość powitania nowego statku.

„Piłsudski“ pozostanie w New Yorku do dnia 29 bm.

Drobne wiadomości.

— **W Polsce należy do tajnej organizacji komunistycznej podobno 13 tysięcy młodzieży!** Statystykę ogłoszono w Moskwie z okazji Dnia Młodzieży Komunistycznej. Cyfrom tym nie bardzo dowierzamy.

— **Delegacja młodych prawników polskich** bawi od dłuższego czasu w Niemczech z rewizytą u aplikantów niemieckich.

— **Gubernator stanu Wisconsin** La Follette wysyła do Polski ziemię z Green Bay, gdzie przed przeszło 300 laty wylądował podróżnik francuski Nicolet. Ziemia przeznaczona jest na kopiec Piłsudskiego.

— **W Wrocławiu** skazany został za „przestępstwo dewizowe“ Franciszkanin Ojciec Zimolong na 1 i pół roku więzienia.

— **Nobile** otrzymał wezwanie od rządu włoskiego, by natychmiast wracał do Rzymu. Nobile od lat 5 pracuje z inżynierami sowieckimi przy budowie sterowców.

— **W Abisynji** utworzono pierwszy **bataljon** kobiecy, który w razie wojny będzie walczył i niósł pomoc.

— **Lloyd w Londynie odmówił asekuracji** japońskich transportów, płynących pod flagą włoską, ze względu na ryzyko wojenne.

— **Na Riwierze** pociąg towarowy zderzył się z wagonem manewrującym. 30 osób zostały rannych, z pośród których 12 ciężko.

— **Słynny pisarz katolicki Papini** został mianowany profesorem literatury włoskiej na uniwersytecie w Bolonji.

— **Urząd starszych mistrzów rzemieślniczych w Kassel** uchwalił przyjmowanie na naukę rzemiosła tylko taką młodzież, która należy do związków hitlerowskich. (A młodzież katolicka?).

— **W obecności króla włoskiego odbyło się** na szczycie góry Grappa poświęcenie cmentarza, gdzie spoczywają zwłoki 13 tys. żołnierzy.

— **We wszystkich kopalniach węgla** w Pensylwanji i zachodniej Wirgini proklamowano strajk, który objął 250.000 górników.

Z KRAJU.

O spadek po Lednickim. Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę spadku po Aleksandrze Lednickim. Nikt z najbliższej rodziny nie zgłosił swych praw do spadku, składającego się z umeblowania mieszkania, zbiorów i zadłużonego majątku ziemskiego Bortkuszki w pow. wileńsko-trockim, o powierzchni 1400 ha, a oszacowanego na 600 tys. złotych zgórą. Nad majątkiem tym sąd grodzki w Wilnie ustanowił opiekuna w osobie najbliższego sąsiada, rolnika J. Strumiły.

Dni winobrania w Zaleszczykach. W ramach dni winobrania odbył się w Zaleszczykach obchód dożynek z udziałem około 2500 osób, reprezentujących 4 powiaty, w których znajdują się winnice. Pochodowi dożynkowemu przyglądało się 7.000 osób przybyłych z całej Polski.

Nowy kościół na Kresach. Ks. arcybiskup Jałbrzykowski, metropolita wileński, dokonał uroczystego poświęcenia kościoła, który wybudowali księża Salezjani w Kurhanie koło Lidy.

Plaga wilków. Z Brasławia donoszą, że ludność gminy leonpolskiej narzeka na szkody, wyrządzone przez wilki, które nietylko porywają zwierzęta domowe z pastwisk, ale dostają się także przez podkopy do chlewów. Ludność zwróciła się do władz o pomoc w zwalczaniu licznie rozplenionych szkodników.

W Zwardoniu nastąpi wkrótce otwarcie punktu granicznego dla odpraw celnych samochodów turystycznych, wyjeżdżających z Polski do Czechosłowacji i naodwrót. Uruchomienie tego punktu posiada wielkie znaczenie, gdyż pozwala na skrócenie drogi do Budapesztu.

Poświęcenie śląskich zakładów higjeny. W ramach zjazdu polskich higjenistów odbyła się uroczystość poświęcenia przez ks. biskupa Adamskiego nowego gmachu śląskich zakładów higjeny.

Konkurs piękności samochodów. Na wystawie drogowej w Warszawie rozpoczął się konkurs piękności samochodów, zorganizowany przez Automobilklub Polski. Do konkursu zgłoszono 54 samochody. Najwyższą nagrodę otrzymał wóz marki „Horch“, własność p. Żochowskiego z Warszawy.

Cenny meteor. Pod Ostrzeszowem znaleziono przed niedawnym czasem meteor, który spadł jeszcze w r. 1907. Meteor nie wydobyty jeszcze z ziemi waży 15—20 tonn.

Klęska posuchy na Pomorzu
przybiera coraz groźniejsze rozmiary.

Świecie n. W. Ostatnio donosiła prasa pomorska o klęsce posuchy, szczególnie na Kaszubach. Posucha dała się jednak we znaki nietylko na ziemi kaszubskiej, lecz i na całem Pomorzu, występując w formie klęski szczególnie na terenach ziem lekkich i średnich, np. w borach tucholskich.

Jakich rozmiarów sięga już posucha na Pomorzu? Otóż przyśpieszyła ona zbiór ziemniaków, które wskutek tego zawiodły oczekiwania rolnika. Posucha ponadto opóźnia i to bardzo poważnie, uprawę ziemi pod zboża ozime. Na gruntach lekkich ziemia jest tak wyschnięta, że rolnik ociąga się z wrzuceniem ziarna do ziemi, a na cięższych gruntach, szczególnie gliniastych, nie można znowu pola zaorać. Słowem: posucha hamuje normalne w tym okresie prace nad uprawą roli i zasiewami zboża. Należy oczekiwać, że najbliższe deszcze te wszystkie prace przyśpieszą.

Nie na tem jednak kończą się następstwa posuchy, bo ogromne skutki wywarła ona na pastwiskach. Niema dostatecznej ilości zielonej — jak po inne lata we wrześniu — karmy dla bydła. Skutkiem tego jest zmniejszony dowóz masła i wzrost cen, gdyż za masło gospodarskie płaci się na targach przeszło 1,50 zł za pół kg.

Nie udały się też zupełnie drugie pokosy siana, a już fatalnie wypadły zbiory koniczyny. Zawiodły też nadzieje rolników, pokładane w uprawie seradeli na ścierniskach po zbożach, seradeli, która stanowi bardzo dobre pastwisko dla bydła w miesiącach pożniwnych i ponadto bywa używana jako zielony nawóz na pola. Nie od rzeczy będzie dodać, że rolnicy posiadający lichsze i średnie ziemie, szczególnie piaszczyste, w ostatnich latach prawie na wszystkich ścierniskach uprawiają seradelę.

Skutki posuchy są już bardzo poważne i rychły deszcz jest niezbędny. Posucha spotęgowała się jeszcze bardziej ostatniemi silnemi wiatrami.

Kolejarze bułgarscy w Poznaniu.

Poznań. Wczoraj rano przybyła do Poznania wycieczka kolejarzy bułgarskich, która bawi w objeździe po Polsce od dnia 18 września. Po uroczystem powitaniu na dworcu goście bułgarscy zwiedzili zabytki Poznania.

Zegar elektryczny w Poznaniu.

Poznań. Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu instaluje na swym gmachu zegar elektryczny. Nie będzie to zwykły zegar, lecz taki, jakiego w Poznaniu, a bodaj czy i w kraju jeszcze niema: zegar bez tarczy liczbowej i wskazówek. Godziny i minuty zegar ten będzie oznajmiał przez bezpośrednie ukazywanie odpowiedniej do danego czasu liczby dużej, a za nią mniejszej; np. 8^{32} albo 13^{05} itp. Montaż ciekawego zegara potrwa jeszcze kilka dni.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 25 września 1935 roku.

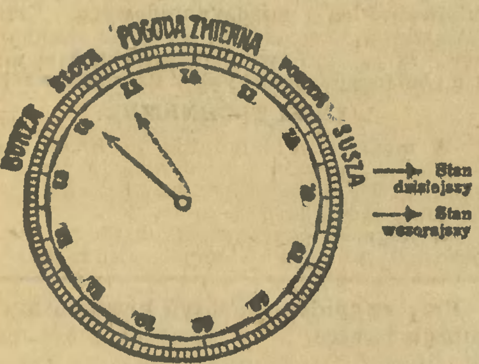
KALENDARZYK.

Dziś: Ładysława z Gielniowa.
Jutro: Cyprjana i Justyny mm.
Wschód słońca o godzinie 5.49.
Zachód słońca o godzinie 17.54.

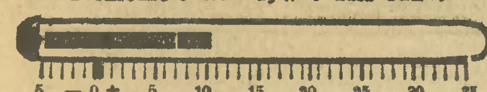
Stan pogody.

Poranki i wieczory coraz chłodniejsze.

W dzień jeszcze dość pogodnie. Słabe wiatry południowo-zachodnie, później umiarkowane południowe. W godzinach popołudniowych stopniowy wzrost zachmurzenia aż do deszczów począwszy od zachodu kraju.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK od 23—29 września br.

1) Apteka przy Bielawkach, ul. Gdańska nr. 91, telefon nr. 1467.
2) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska nr. 5, telefon nr. 204.
3) Apteka Staromiejska, ul. Długa nr. 39, telefon nr. 300.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Na dzisiejszem wieczornem przedstawieniu ukaże się ostatni raz **„MUZYKA NA ULICY"**, ciesząca się niepowszedniem powodzeniem komedja muzyczna P. Schurék'a w świetnie zgranym zespole.

W czwartek **„CYD"** Corneille'a — Wyspiańskiego.

W sobotę afisz zapowiada premjerę ciekawej sztuki, którą będzie głośna komedja jednego z najświetniejszych współczesnych pisarzy Jakóba Dèval'a **„STEFEK"**. Jest to komedja psychologiczna, ujmująca problem stosunku rodziców do dziecka w okresie dojrzewania. Rzecz ta obfituje w sceny brawurowo wesołe, nie pozbawione jednakże głębszego znaczenia. W roli tytułowej da się poznać p. Jerzy Szyndler, jednocześnie pomysłowy reżyser sztuki, w innych postaciach głównych wystąpią pp.: Czechowska, Kałczanka, Morozowiczowa, Motyczyńska, Sawicki, Dytrych, Górowski i Serwiński.

Tani poniedziałek dla inteligencji wypełni świetna komedja tchnąca szczerym polskim humorem **„STARY KAWALER"** z dyr. Stomą, niezrównanym odtwórcą tytułowej postaci. Bilety po cenach od 10—99 groszy nabyć można w kasie teatru.

— **Srebrne gody.** W dzisiejszą środę obchodzą swe srebrne gody małżeńskie starszy przodownik policji państwowej p. Franciszek Figlewicz z małżonką swą panią Anną z Rapickich. Jubilat pochodzi z Wągrowca. Przez długie lata państwo Figlewiczowie mieszkali w Berlinie, gdzie p. Figlewicz jako gorący patrjota należał do szeregu organizacyj polskich. Z chwilą odzyskania niepodległości państwo Figlewiczowie opuścili Berlin, udając się do polskiej Bydgoszczy. Pan Figlewicz wstąpił w Bydgoszczy do służby policyjnej i obecnie jest czynny w drugim komisarjacie jako starszy przodownik, ciesząc się ogólną sympatją. Państwo Figlewiczowie wychowali dwoje dzieci na dobrych Polaków. Do licznych życzeń w dniu srebrnych godów przyłącza się także redakcja naszego pisma: zacnym jubilatom i nadal „Szczęść Boże!"

Zatrważające cyfry statystyczne.

Przyrost naturalny mieszkańców Bydgoszczy

spadł w ciągu ostatnich 10 lat z 17,3 na 6,5 na tysiąc.

(n) Rocznik Statystyczny miasta Bydgoszczy za rok 1934 podaje cyfry porównawcze naturalnego ruchu ludności w latach 1925—1934. Cyfry te mają swoją wymowę.

Kiedy np. w roku 1928 na każdy tysiąc mieszkańców przypadało 7,8 **małżeństw**, to w roku 1934 cyfra ta spadła na 6,6.

Liczba **urodzeń** cofnęła się w ciągu ostatnich lat dziesięciu **z 30,5 na 18,9** na tysiąc mieszkańców. W roku 1925 zgłoszono urodzeń 3.196, — w roku 1934 tylko 2.324, przyczem należy pamiętać, że w roku 1925 Bydgoszcz miała **znacznie mniej** mieszkańców niż w 1934 r.

Zgonów było przed dziesięciu laty 1.377, w roku 1934 zaś 1.522.

Przyrost naturalny, to znaczy nadwyżka urodzeń nad zgonami, cofa się (mimo zwiększonego napływu ludności) z roku na rok. W roku 1925 przyrostu naturalnego było 1819 dusz; w roku 1934 **tylko 802.** Na każdy tysiąc mieszkańców przypadało w roku 1925 dokładnie 17,3 przyrostu naturalnego, w roku 1934 zaś było **tylko 6,5 na każdy tysiąc.**

Wprawdzie wzrasta z roku na rok zdrowotność a **śmiertelność niemowląt w Bydgoszczy zmalała w ciągu ostatnich lat o 30 procent,** to jednak jeszcze nie ratuje sytuacji.

Faktem jest niezaprzeczonym, że propaganda „świadomego macierzyństwa" zapuściła już swoje korzenie dość głęboko. Przyczynił się do tego kryzys ekonomiczny i coraz większa troska o dach nad głową, gdyż większość właścicieli domów nie chce odnajmować mieszkań lokatorom „dzieciatym".

Oto drobny przykład:

Do Bydgoszczy przesiedlono w tym roku około **180 kolejarzy** z Jarocina i Ostrowa. Zrozpaczeni urzędnicy, posiadający liczne rodziny, żalili się w redakcji, że **nie mogą znaleźć mieszkania w Bydgoszczy!** Ludzie bez serca odpychają ich za to, że... mają rzekomo zadużo dzieci (przeważnie troje).

Właściciele domów, nie chcący przyjąć na mieszkanie lokatorów **z dziećmi,** nie powinni otrzymać rozgrzeszenia ani w tem ani w przyszłem życiu.

Czytelnicy nasi mają głos.

Zaniedbanie ulicy Szubińskiej.

Złośliwa radość (Schadenfreude). Kto nie wie co to jest? I ja nie wiedziałem do niedawna. To jest podobne do uczucia opozycji po wyniku wyborów. — Ale uczucie jest niższe o tyle, że tamto jest niejako uczuciem antysanacyjnem, a moje tylko antymagistrackiem.

Od niedawna mieszkam przy ulicy Szubińskiej.

Kto nie zna ulicy Szubińskiej, zaraz ją pozna: Otóż jest Bydgoszcz-miasto z ulicą Gdańską, Bielawki względnie Sielanka z samemi głównemi ulicami (są one wyposażone jak główne), bo w tych pięknych willach mieszkają obywatele pierwszej klasy. — No i Bydgoszcz-Szwederowo z główną ulicą, względnie traktem, Szubińską, pospolicie nazywaną Obdartowo, Zakurzanowo, jednem słowem Skandalowo. Ta „główna" ulica — to **szosa z jednej strony bita a z drugiej miękka.** Ścieżka tylko z jednej strony, jest drogą dla pieszych, rowerów, koni z wozami i jeźdźcami na grzbiecie, a nawet nierzadko dla samochodów w jedną i drugą stronę. Na protest piechura woźnica pokazuje język, zacina konie i jedzie dalej. Tym, co jadą na końskich grzbietach zwykły śmiertelnik nie odważyłby się zwrócić uwagi na niewłaściwość ich postępowania. — Ale to jeszcze nic! Na to moglibyśmy użyć wyższej siły. Są przecież władze. **Ale tam jest coś co sobie kpi z każdej władzy, tam jest piach.** Piach na placu ćwiczeń, piach na szosie, dzięki niestrudzonej troskliwości Magistratu. I tego piasku nic nie zmoże, chyba dobra wola Magistratu.

Los zrządził, że zamieszkałem przy tej ulicy. Obserwuję, jak Magistrat nieustannie nawozi tę ulicę piachem, a wiatr jednym podmuchem zmiata go do oczu i płuc oraz na garderobę przechodni i osadza w ogródkach tamtejszych obywateli. I to mnie cieszy i z tego się śmieję, bo **ten piasek i ci ludzie wałęsający się z łopatami po szosie, kosztują Magistrat dość pieniędzy a ja ten piasek w mgnieniu oka mam u siebie w ogródk zadarmo!** Że mi plony zasypuje w ogrodzie? Ja gwiżdżę na plony! Grunt magistracka darmocha.

Więc to są te chwile mojej **złośliwej radości** po tych przykrościach, kiedy idę przez tę ulicę smagany nieustannie piachem, jak obywatel stojący pozą nawiasem, taki upokorzony w swej godności obywatelskiej człowiek, taki wiecznie skurzony, poniewierany. A trudno, iść trzeba, — nie mogą drogi wszystkich obywateli prowadzić przez Bielawki.

Czy przy odrobinie dobrej woli nie możnaby tej ulicy wybrukować? Zakrzewić stronę od placu ćwiczeń żywopłotem. I już by ulżyło doli mieszkańców i przechodni tej ulicy. Ogrodnictwo miejskie jest bogate. Ruch komunikacyjny na tej starej już ulicy jest wielki, szosę ciągle uszkadza, a **bruk to jednorazowy wydatek i sprawa załatwiona.** Ale dobrej woli do tego potrzeba!

A. Nul. K.

— **Pokaz sztuki niemieckiej w Polsce** w dniach od 22—30 bm. w salach Kasyna Cywilnego w Bydgoszczy, ul. Gdańska 20. W sali na piętrze: pokaz sztuki fotograficznej. Zwiedzenie codziennie od godz. 10—16. Wstęp 50 gr, uczniowie 25 gr. — Towarzystwo dla Sztuki i Nauki w Bydgoszczy (Gesellschaft für Kunst und Wissenschaft in Bromberg). (17157

CHRZEŚCIJAŃSKA LIGA PRACY.

II KOMUNIKAT.

Uwaga, wierzyciele rolników!

Wierzycieli rolniczych wzywamy o zaopatrzenie się w karty statystyczne, których opracowanie umożliwi Komitetowi wierzycieli rolniczych uzyskać pogląd na dokładny stan długów rolniczych z każdego, możliwie wszechstronnego, punktu widzenia, aby wykazać bezskuteczność ratowania gospodarstw nadmiernie obciążonych i aby uwypuklić krzywdę wierzycieli.

Karty statystyczne otrzymać można w sekretarjacie Chrześcijańskiej Ligi Pracy, Komitet wierzycieli, Bydgoszcz, ul. Długa nr. 32 m. 7.

Gen. Nobile wrócił do Włoch.



Słynny włoski lotnik i konstruktor generał Nobile, który po nieudałym locie do bieguna został doradcą technicznym rządu sowieckiego, wrócił na wezwanie Mussoliniego do Rzymu, aby oddać się na usługi swego kraju w związku z bliską wojną.

— **Odczyt** p. W. Ładziny z Warszawy „Dom, gospodarstwo domowe i Związek Pań Domu" odbędzie się w czwartek o godz. 17, Cieszkowskiego 4, na miesięcznem zebraniu Związku Pań Domu. Uprasza się o liczne przybycie.

— **Dyrekcja Francuskich Kursów Rządowych w gimnazjum Kopernika** podaje do wiadomości, że sekretarjat kursów otwarty codziennie od godz. 6—8 wieczorem, przyjmuje zapisy na kursy dla dorosłych, prowadzone według programu lat ubiegłych: I początkowy, II elementarny, III średni i IV wyższy, obejmujący literaturę lub korespondencję handlową. Prócz tego prowadzony będzie jeszcze kurs piąty, przygotowujący do wyższego egzaminu Instytutu Francuskiego w Warszawie. Absolwenci kursu średniego i wyższego otrzymują oficjalne dyplomy rządu francuskiego. Najlepsze metody, szybkie postępy. Warunki bardzo przystępne. (17190

— **Nowoczesny środek na wytępienie pluskiew i robactwa pod nazwą „Gazolit"**, wyrabiany przez polsko-chrześcijańską firmę Sikora w Grudziądzu polecić możemy naszym Czytelnikom jako niezawodny, krajowy środek do tępienia pluskiew i robactwa wszelkiego rodzaju. (1577

— **Przykra omyłka.** Informatorzy, którzy zakomunikowali redakcji o zgonie popularnego ongiś obywatela bydgoskiego śp. Imbsa w Łodzi, omylili się co do imienia zmarłego. Zmarł śp. **Roman**, ur. 1887, natomiast p. **Bolesław**, ur. 1884, właściciel fabryki wyrobów papierniczych w Bydgoszczy przy ul. Królowej Jadwigi, żyje i cieszy się dobrem zdrowiem.

— **Miłosierdziu bliźnich polecamy** biedną żonę **bezrobotnego**, która błaga o trochę bielizny i **wyprawkę dla niemowlęcia.** Dary można składać w redakcji „Dziennika".

„Odrodzenie" na Szwederowie

W ub. sobotę odbyło się zebranie Chrześcijańskiego Związku Młodzieży Pracującej „Odrodzenie" II, Koło Męskie w Bydgoszczy. W organizacji tej skupia się młodzież, która pracuje w myśl zasad, stanowiących podstawę do pracy, przynoszącej pożytek dla państwa i Kościoła i spełniająca misję odrodzeniową.

W pierwszej części zebrania p. radca Beyer wręczył nagrody zwycięzcom konkursu literackiego druhom: Józefowi Kołodziejowi I nagr., Florjanowi Gettce II i Franciszkowi Różańskiemu III nagr., oraz w turnieju szachowym dh.: Leonowi Karnowskiemu, Franciszkowi Ryszkowskiemu i Kuśnierskiemu.

Po przerwie prezes Koła drh Lis Edward zagaił zebranie walne, witając obecnych prezesów Kół Ch. D. z prezesem okręgowym p. radcą Beyerem na czele, jubilata redaktora Nowakowskiego, prezesa Pol. Zw. Zaw. Drukarzy Rączyńskiego, członków bratniego Koła I-go z prezesem Kowackim na czele i licznie zebraną młodzież Koła II-go.

Na marszałka poproszono p. radcę Beyera, sekretarzem był drh Gettka Bernard, ławnikami pp. Graja, Świerkowski i Kowacki.

Po sprawozdaniach prezesa, sekretarza, skarbnika, gospodarza i komisji rewizyjnej, wywiązała się dyskusja, w której podkreślono intensywną pracę zarządu i rozwój Koła, za co ustępującemu zarządowi udzielono jednomyślnie absolutorjum.

Następnie komisja-matka wysunęła kandydatów do zarządu, do którego weszli: jako prezes Lis Edward, sekretarz Gettka Bernard, skarbnik Kauczor Jan — wszyscy ponownie. Gospodarzem i kierownikiem sekcyj sportowych drh Franciszek Różański, sekcji kulturalno-oświatowej Kołodziej Józef, sekcji szachowej Fr. Rzyszkowski. Do komisji rewizyjnej weszli Kuraszkiewicz i Paprocki.

Po wolnych głosach, w których odnoszono się do Koła II-go z uznaniem, złożono szereg ofiar na cele organizacji.

W sprawie podwyższenia rent inwalidzkich.

Rozporządzeniem Ministra Opieki Społecznej podwyższone zostały tylko renty wypłacane przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych (d. Zakład Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników), a mianowicie renty inwalidzkie i starości na 20 zł, renty wdowie na 10 zł, a sieroce na 4 zł miesięcznie. **Rozporządzenie to jednak nie dotyczy rent, wypłacanych przez Ubezpieczalnię Krajową w Poznaniu** i wysokość tych rent pozostaje niezmieniona. Wobec tego zgłaszanie się do Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu o podwyższenie rent jest bezcelowe i Ubezpieczalnia Krajowa odpowiedzi na pisma w powyższej sprawie nie udziela.

Tydzień szkoły powszechnej.

W dniach od 2 do 9 października odbędzie się w tym roku drugi „Tydzień Szkoły Powszechnej". Poszczególne Koła urządzą w tym dniu zbiórki uliczne oraz różne imprezy propagandowe — dochodowe. Okna mieszkań i wystaw prosimy udekorować w tym czasie nalepkami po 10 gr., które nabyć będzie można w każdej szkole średniej oraz powszechnej. Dla urzędów i przedsiębiorstw będzie się wydawało nalepki następująco:

1. W Państw. Gimn. Klasycznem — bankom oraz przedsiębiorstwom przemysłowym.
2. W Państw. Gimn. Humanist. wszelkim urzędom państwowym na miejscu.
3. W Miejskiem Gimn. Żeńskiem wszelkim instytucjom, urzędom oraz przedsiębiorstwom miejskim.
4. W Miejskiem Gimn. im. Kopernika — przedsiębiorstwom handlowym oraz kupcom.

—::—

— **Hallerczycy!** W dniu 29 bm. o godzinie 6 rano odjazd autobusami do Strzelna. Obecność wszystkich obowiązkowa. Zgłoszenia u druha Wolnego.

Zarząd.

— **Kurs obrony przeciwgazowej.** Z inicjatywy zarządu Obwodu Miejskiego LOPP. został rozpoczęty kurs obrony przeciwgazowej dla młodzieży szkolnej Gimnazjum Żeńskiego Humanistycznego. Zajęcia odbywać się będą trzy razy w tygodniu. Program kursu obejmuje tematy: 1. Środki używane do napadów lotniczych, 2. obrona przeciwgazowa osobista i zbiorowa, 3. zagrożenie lotnicze, 4. obrona przeciwlotnicza bierna i czynna, 5. ratownictwo przeciwgazowe, 6. ćwiczenia z maskami.

Jakie korzyści „daje Caritas"

1. **Unika się publicznej i domokrążnej żebraniny.** Każdy członek „Caritas" otrzymuje bowiem tabliczkę z napisem: **„Żebrakom wstęp wzbroniony — jałmużnę wydaje za mnie „Caritas".**
2. Spełnia chrześcijański obowiązek wobec biednych w sposób nowoczesny, oparty na **racjonalnej organizacji miłosierdzia.**
3. Przyczynia się do **kulturalnego wyglądu miasta,** które nie powinno razić oka obcego przybysza przez widok niezliczonych żebraków.
4. Ma się pewność, że jałmużna dostanie się do rąk ludzi rzeczywiście potrzebujących.
5. Nie popiera się pijaństwa i wybryków moralnych, na które ludzie nieraz zużywają podaną bez namysłu jałmużnę.

I dlatego prosimy bardzo serdecznie: Nie zwlekajcie dłużej! **Zapiszcie się na członków Bydgoskiego Okręgu „Caritas"!**

Po defraudacji - samobójstwo.

Echa samobójczej śmierci zawiadowcy stacji w Drzycimiu.

Świecie n. W. Przed kilku dniami donosiliśmy o samobójczej śmierci zawiadowcy stacji kolejowej w Drzycimiu, Stefana Kurkarewicza, liczącego 39 lat.

Wieść o samobójstwie zawiadowcy wywołała zrozumiałe wrażenie tak wśród kolejowców, jak i ludności całej okolicy, gdyż miało ono miejsce w czasie, kiedy na stację przybył kontroler z dyrekcji kolejowej z Torunia.

W uzupełnieniu naszej pierwotnej wiadomości podajemy w tej sprawie jeszcze kilka ciekawych szczegółów, jakie dopiero obecnie wyszły na jaw i stały się przedmiotem nielada sensacji.

Mianowicie okazało się, że Kurkarewicz zdołał w okresie kilkumiesięcznym, **popełnić defraudację pieniędzy kolejowych w kwocie 1.203 złotych.** To też w czasie, kiedy kontroler dokonywał rewizji ksiąg, która następnie wykazała przestępstwa zawiadowcy, K. wyszedłszy z biura stacyjnego udał się do chlewu i tutaj... popełnił samobójstwo, unikając w ten sposób odpowiedzialności za swe czyny...

Po chwili odnaleziono już tylko martwe zwłoki.

Zatrucie gazem świetlnym bezrobotnego młynarza.

Z Grudziądza donoszą: W podwórzu domu przy ul. Toruńskiej 20 zamieszkiwał od dłuższego czasu samotny, około 40 lat liczący bezrobotny młynarz Antoni Skotowski. Sąsiedzi, znający Skotowskiego jako lokatora spokojnego. zauważyli, że od kilku dni nie wychodzi on z mieszkania, natomiast na korytarzu i w sieni poczuli silną woń gazu świetlnego. Nie przeczuwając tragedji, w obawie wybuchu pożaru na skutek nagromadzonego gazu świetlnego, lokatorzy zamknęli główny dopływ gazu. Gdy Skotowskiego w dalszym ciągu nigdzie nie spotkano ani widziano, postanowiono otworzyć jego mieszkanie. Oczom ciekawych domowników przedstawił się straszny widok. W mieszkaniu leżał skostniały już trup Skotowskiego, który, jak się okazało, popełnił samobójstwo przez zatrucie gazem świetlnym.

Denat przed popełnieniem tragicznego czynu uszczelnił wszelkie otwory w oknach i drzwiach szmatami oraz kawałkami papieru. Policja prowadzi dochodzenia, celem ustalenia istotnych przyczyn samobójstwa.

Sensacyjny proces o zabójstwo w Grudziądzu.

(Telefonem od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Grudziądz. 25. 9. Wczoraj na wokandzie sądu okręgowego w Grudziądzu znalazła się głośna sprawa byłej urzędniczki Państwowego Banku Rolnego, **Zofji Adamowej,** która zabiła celnym wystrzałem z rewolweru swego sublokatora, **kupca Bernarda Wasielewskiego.** Proces toczył się przy niebywałem zainteresowaniu przez cały dzień i zakończył się o godz. 11 w nocy.

Przewód obfitował **w bardzo dramatyczne momenty, największą sensacją był jednak sam wyrok.**

Sąd nie podzielił tezy oskarżenia, wykluczając zabójstwo z rozmysłem. W oparciu o niespodzianki postępowania dowodowego sędziowie przyjęli silne wzruszenie oskarżonej, orzekając najłagodniejszą **karę aresztu przez półtora roku.**

W numerze jutrzejszym zamieścimy wyczerpujący reportaż z rozprawy p. t. „Miłość i zbrodnia Zofji Adamowej".

SPORT

DZIŚ WARSZAWIANKA JEDZIE ZAGRANICĘ.

Dziś, w środę wyjeżdża piłkarska drużyna Warszawianki na tournée do Francji i Belgji.

Jak podawaliśmy, na czele ekspedycji stoją płk. Gebel i inż. Pawłowski. W skład ekspedycji wchodzą: Rudnicki, Jachimek, Zwierz, Ziemian, Sochan, Sroczyński, Makowski, Stollenwerk, Knioła, Święcki, Smoczek, Pirych, Gwoździński, Lachowicz, Meternich i Ketz.

Z drużyną piłkarską jedzie lekkoatleta Warszawianki p. Lokajski, który w przerwach meczów piłkarskich, rozgrywanych przez Warszawiankę zagranicą, startować będzie pokazowo w rzucie oszczepem.

WŁOSI PROWADZĄ W ZAWODACH O PUHAR EUROPY.

Budapeszt. W Budapeszcie odbył się wobec 30.000 widzów mecz o puhar Europy pomiędzy Czechosłowacją a Węgrami. Zwyciężyły Węgry 1:0 (0:0). Węgrzy mieli znacznie większą przewagę, niż to wynika z rezultatu cyfrowego. Sędziował Belg Landenus.

Stan zawodów o puhar Europy jest następujący:

1) Włochy	5	10:2	16:6
2) Austrja	7	8:6	18:11
3) Węgry	6	7:5	11:11
4) Czechosłowacja	6	6:6	9:9
5) Szwajcarja	8	3:13	13:24

SUKCESY BYDGOSZCZAN
na zawodach lekkoatletycznych Kat. Stow. Młodzieży Męskiej w Poznaniu.

W dniach 14 i 15 września br. odbyły się w Poznaniu zawody lekkoatletyczne K. S. M. M., na których osiągnięto nast. wyniki:

Klasa A.

100 mtr. Wiśniewski Gwiazda Bydg. 11.6.
400 mtr. Wiśniewski Gwiazda Bydg. 55.8.
800 m. Rogalski, Poznań — 2:07 sek.
3000 mtr. Rogalski Poznań 9:23.
Wdal: Kaczmarowski Chodzież 5.84.
Wzwyż: Porzyński Poznań 1.59.
Tyczka: Kurdelski Gwiazda Bydg. 3.20.
Trójskok: Wiśniewski Gwiazda Bydgoszcz 11.75.
Kula: Biskupski Naprzód Bydg. 10.79.
Dysk: Lis Poznań 33.10.
Oszczep: Łagodziński Poznań 44.50.

Klasa B.

60 mtr.: Kamiński Poznań 7,7.
200 mtr.: Dzierżawski Gwiazda Bydg. 26.3.
Wdal: Nowacki Poznań 5.33.
Wzwyż: Wolski Gwiazda Bydg. 1.47.
Kula: Nowacki Poznań 12.85.
Dysk: Winceniak Poznań 40.50.
Oszczep: Winceniak Poznań 38.95.
Tyczka: Zwierzchowski Mosina 2.77.

Bydgoszcz zdobyła 7 I miejsc, 1 drugie, 2 trzecie, startowało 6 zawodników.

Drużynowe mistrzostwa Pomorza w boksie rozpoczęte!

W spotkaniu inauguracyjnem G. K. S. rozgromił Zw. Strzel. 11:5.

Z Grudziądza telefonują:

Sezon pięściarski w Grudziądzu otwarty został ciekawem spotkaniem bokserów G. K. S. z młodą drużyną Z. S., inaugurującem **walki o drużynowe mistrzostwo Pomorza.** Jak wiadomo w tym roku udział swój w rozgrywkach zgłosiły tylko 3 kluby: **Astorja (Bydgoszcz), G. K. S. (Grudziądz) i Z. S. (Grudziądz).** Z niezrozumiałych zupełnie powodów nie bierze udziału w rozgrywkach **Gedanja (Gdańsk).**

Derby lokalne ściągnęły komplet publiczności. **Burzą oklasków powitano najlepszego na Pomorzu boksera, olimpijczyka Krzemińskiego, który obchodził jubileusz 50-tej walki, stoczonej w meczach towarzyskich, mistrzowskich i międzynarodowych.** Krzemińskiemu wręczył p. Lick piękny upominek, życząc mu **zwycięstwa w bliskim meczu międzypaństwowym z Czechosłowacją.**

WYNIKI TECHNICZNE:

W muszej: Kwiatkowski (G. K. S.) znalazł dość groźnego przeciwnika w Humińskim (Z. S.) Wygrywa zasłużenie, choć nieznacznie Kwiatkowski.

W koguciej pogromca Rappsilbera, Krzemiński I już w pierwszem starciu wspaniałym ciosem w żołądek posłał w krainę marzeń Nowakowskiego (Z. S.).

W piórkowej Ziółkowski zdobywa pierwsze dwa punkty dla Z. S., zwyciężając nieznacznie Janikowskiego.

W lekkiej Kowalski (Z. S.) uzyskuje tylko wynik remisowy z Krzemińskim II.

W wadze półśredniej walka prymitywnego Rosta (Z. S.) z niemniej surowym Wieckim (G. K. S.) była parodją boksu. Sędziowie przyznali zwycięstwo Wieckiemu.

W średniej najładniejszą walką wieczoru stoczyli Zaremba (Z. S.) z Skalnym (G. K. S.). Ostra wymiana ciosów i mordercze tempo trwają przez wszystkie 4 starcia. Szala zwycięstwa przechyla się to na jedną, to na drugą stronę. Wygrywa na punkty Zaremba.

W półciężkiej Z. S. nie znalazł przeciwnika dla Weznera, oddając punkty walkowerem.

Tak samo **w wadze ciężkiej** walkowerem wygrał Lutobarski (G. K. S.).

Ogólny stan punktacji 11:5 dla G. K. S. W ringu sędziował sprawnie **p. Lewicki z Torunia, na punkty pp. prof. Odya i Bolewski z Grudziądza.**

Dalszym punktem walk o drużynowe mistrzostwo Pomorza będzie **spotkanie Z. S. (Grudziądz) z bydgoską Astorją, rozegrane w nadchodzącą sobotę w Bydgoszczy.**

Wyniki regat propagandowych w Tczewie.

Wczoraj przy pięknej pogodzie odbyły się w Tczewie III propagandowe regaty wioślarskie, zorganizowane przez K. P. W. Tczew. Wyniki biegów:

Czwórki półwyścigowe K. P. W. — 1) **Kolejowy K. W. Bydgoszcz** w czasie 6:08,3 sek.

Czwórki półw. młodszych (do lat 18) — trasa 1200 — 1) K. W. Gdańsk — 3.57,2.

Czwórki półwyścigowe nowicjuszy 1) **K. K. W. Bydgoszcz** — 6.14,2.

Dwójki podwójne nowicjuszy — 1) Graudénzer RV., Grudziądz, w czasie 7,02.

Czwórki półwyścigowe — 1) **K. K. W. Bydgoszcz.**

Czwórki wyścigowe — 1) Graud. Rv. Grudziądz — 5.16,2. Największą ilość punktów zdobył Kolejowy K. W. Bydgoszcz.

Ile zarabiają zawodowi sportowcy?

Według „Manchester Guardian", pierwszorzędny gracz zawodowy w piłkę nożną zarabia średnio 350 funtów sterl. rocznie z gratyfikacją od 500 do 600 funt. sterl. po upływie pięcioletniego kontraktu z danym klubem, pod koniec zaś swej karjery sportowej może otrzymać stanowisko zarządcy klubu piłki nożnej z płacą 1.000 funt. sterl. rocznie.

Najszybciej dochodzą do majątków mistrze pięściarstwa. Taki np. Tunney w ciągu zaledwie kilku lat stał się człowiekiem bogatym, a Dempsey w ciągu stosunkowo krótkiej karjery sportowej dorobił się pół miljona funt. sterlingów.

W porównaniu do tych plutokratów sportu, zawodowi gracze w narodową grę angielską, krikieta, są biedakami, natomiast zawodowi gracze w golfa mogą dojść do 2.000 funt sterl. rocznie. Taki sam mniej więcej dochód mają wybitni, zawodowi tennisiści.

Dochód zawodowych mistrzów bilardu osiąga 1.000 funt. szterl. rocznie, a jak powiadają, niektórzy przodujący dżokeje płacą podatek od 10.000 funt. sterl. dochodu rocznego.

Podział nowego miljona.



P. Kazimierz Czartoryski, uwidoczniony na fotografji, jest właścicielem jednej z ćwiartek nr. 163.490, na który dnia 21 bm. padła wygrana miljona złotych. Mieszka stale w Poznaniu, gdzie zajmuje się interesami handlowemi Zapytany, co zamierza zrobić z wygranemi 200.000 zł, odpowiedział:

— Szczęście spadło na mnie tak niespodziewanie, że narazie nie orjentuję się, co zrobię. Chwilowo zatrzymam pieniądze w Banku Gospodarstwa Krajowego, gdyż wiem, że tam im będzie najbezpieczniej. Uważam sobie za obowiązek część wygranej wypłacić p. Ch., która na numer ten grała w poprzednich loterjach, a będąc osobą biedną grać przestała. Teraz będzie mogła znów próbować szczęścia.

Próba udać się może tem łatwiej, że 34-a Loterja daje, niezależnie od normalnych nowe szanse graczom w postaci wygranych dziennych. Będą one wylosowywane w każdym dniu ciągnienia, a wysokość ich wynosi w pierwszych trzech klasach 25.000 zł, w 4-tej zaś — 30.000 zł.

W klasie I-ej, której ciągnienie rozpoczyna się 18-go października wygranych dziennie będzie cztery, nie licząc normalnych, z których najwyższa wynosi 100.000 zł.

Właścicielka drugiej ćwiartki, siostra zakonna z Poznania, zapowiedziała swoje przybycie do Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej. Właścicielem trzeciej ćwiartki jest p. C. Rotenberg z Warszawy, o czwartej ćwiartce brak wiadomości; czyżby jej właściciel nie wiedział jeszcze o swem szczęściu?

Notesik zdradził złodzieja.

Mimo niekaralności oskarżony otrzymał 1 rok i 7 miesięcy więzienia.

Bardzo ciekawa rozprawa toczyła się onegdaj przed sądem grodzkim w Bydgoszczy. Oskarżony był o kradzież **27-letni Jan Cybul z Graboszewa pow. żnińskiego.** W lipcu b. r. Cybul otrzymał od swego przyjaciela pieniadze, ażeby kupić za nie papierosy. W tym celu udał się oskarżony do składu kolonjalnego Ryszarda Leicherta. Wobec tego jednak, że skład był w niedzielę zamknięty, Cybul udał się tyłem przez podwórze do kuchni, a gdy tam nikogo nie zastał, przeszedł wszystkie pokoje graniczące z kuchnią. Daremnie szukał właściciela składu.

Będąc w pokoju jadalnym strzeliła oskarżonemu nagle myśl do głowy, zaglądnięcia do szuflady biurka, która nie była zamknięta. Nie mało był zdziwiony, gdy w szufladzie znalazł większą sumę pieniędzy. Było tam 1050 zł. Pieniadze te zabrał, niepostrzeżony przez nikogo. Właściciel składu wróciwszy później do mieszkania stwierdził z przerażeniem brak gotówki. Policja zawiadomiona o tajemniczej kradzieży pieniędzy, bardzo trudne miała zadanie, w wytropieniu złodzieja, którego nikt nie zauważył.

Po pewnym czasie jednak otrzymała policja poufne doniesienie, ażeby w związku z kradzieżą zwrócić uwagę na Cybula. Podpadła bowiem ogólnie mieszkańcom wsi rozrzutność, jaką odznaczał się Cybul. Czynił on bowiem większe zakupy dla wszystkich członków rodziny, sam sprawił sobie dwa nowe ubrania. Nagła rewizja dokonana przez policję w mieszkaniu Cybula wykazała wielką ilość nowych, niedawno zakupionych towarów, jak ubrania, suknie, materjały, rower, perfumy i inne. Najważniejszem zaś było odnalezienie notesika, w którym na pierwszej stronie zanotowano sumę 1050 zł a ponadto dokładnie notowane były wydatki. Wobec tego, że nie było żadnej wątpliwości, iż złodziejem był Cybul, policja z miejsca go aresztowała.

Na rozprawie oskarżony mimo niezbitych poszlak i przyznaniu się, że udał się do mieszkania kupca, lecz nikogo tam nie zastał, stanowczo zaprzeczał jakoby wykradł pieniądze. Daremny był także trud obrońcy skłonienia oskarżonego do przyznania się do winy, ażeby tem samem osiągnąć przed sądem okoliczności łagodzące. Nic to nie pomogło. Oskarżony nie chciał się przyznać do winy. Sąd wobec tego, mimo dotychczasowej niekaralności oskarżonego skazał Cybula na jeden rok i siedem miesięcy więzienia.

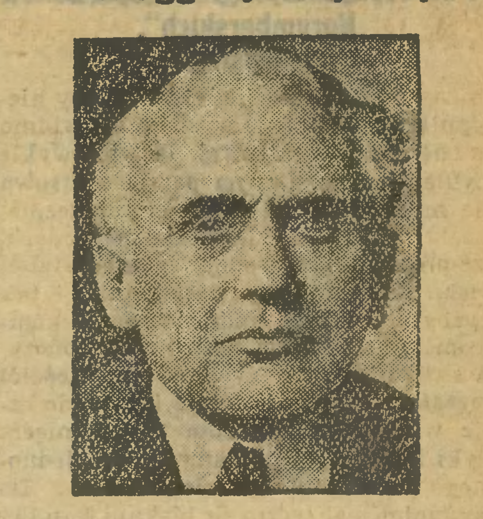
Kalaczyńskiemu obniżono karę

z osiem na pięć lat więzienia.

Sąd apelacyjny w Poznaniu uznał ograniczony stan poczytalności oskarżonego

Podwójne morderstwo dokonane na Szwederowie w styczniu ubiegłego roku przez młodego **27-letniego Antoniego Kalaczyńskiego** na osobie swej **23-letniej żony Marty i jej nieślubnego synka Henryka Klóski** znalazło swój epilog w sądzie apelacyjnym w Poznaniu. Jak wiadomo sąd okręgowy w Bydgoszczy, na rozprawie w dniu 4 czerwca 1935 r. skazał Kalaczyńskiego za zabójstwo w dwóch wypadkach i to za każdy czyn po pięć lat więzienia, łącząc karę na osiem lat więzienia.

Na wczorajszej rozprawie przed sądem apelacyjnym w Poznaniu, sąd biorąc pod uwagę **ograniczony stan poczytalności oskarżonego** oraz uwzględniając **nieszczęsną rolę, jaką zła teściowa Józefa Klóskowa** odgrywała w pożyciu obojga małżonków, sąd uchylił wyrok pierwszej instancji, wymierzając Kalaczyńskiemu łączną karę tylko **pięciu lat więzienia.** Po odliczeniu półtora roku aresztu śledczego, który został zaliczony oskarżonemu, Kalaczyński **posiedzi jeszcze w więzieniu trzy i pół roku.** Bronił Kalaczyńskiego z urzędu adwokat **dr. Sypniewski.**



Amerykański sekretarz stanu Kellogg, reprezentujący Stany Zjednoczone Północnej Ameryki w stałym międzynarodowym trybunale sprawiedliwości w Hadze, złożył swój urząd i chce sę wycofać z życia publicznego.

Kellogg wycofuje się.

Zesłabła z wycieńczenia.

W pobliżu nowej elektrowni znaleziono kobietę bezprzytomną, liczącą około lat czterdzieści. Jak się okazało, kobieta zesłabła z wycieńczenia. Przewieziono ją karetką pogotowia ratunkowego do lecznicy miejskiej. Gdy kobieta w szpitalu na chwilę odzyskała przytomność podała swe nazwisko. Nazywa się Wanda Duchowska, adresu jednak nie podała.

—::—

PREMJERY W KINACH BYDGOSKICH.

„CHICAGO" i „W PIEKLE" w „REWJI".

Ciekawa karta z dziejów człowieka związanego z historją miasta Chicago. Pamiętamy jeszcze zamach na prezydenta Roosevelta, w czasie którego padł od kuli skrytobójcy burmistrz Chicago Czermak. Nie był on może przypadkową ofiarą, gdyż jako pogromca gangsterów i przeciwnik prohibicji naraził się rozmaitym czynnikom przez swoją uczciwą gospodarkę. Tę więc historję od najmniejszych lat życia bohatera aż do ostatnich chwil ilustruje film niezwykle interesująco ujęty. Zawiera wiele dramatycznych momentów z życia emigranta górnika za Oceanem, odkrywa sensacyjne tajniki zakulisowej roboty polityków, demagogów i społeczników amerykańskich, przyczem grany dobrze. Program uzupełnia rewja p. t. „W piekle", która w samej rzeczy wprowadza widza do krainy humoru, gdzie spędza się beztrosko całą godzinę. Rewja zawiera nawet obrazek nastrojowy p. t. „Pod latarnią morską". Poza tem śpiew, tańce i piosenki wykonane z umiarem artystycznym, a oklaskiwane przez publiczność z zapałem. Artyści zmuszeni są powtarzać swe produkcje. Doskonale odtworzonym był skecz p. t. „Na Szwederowie". Wykonawcą rewji jest bardzo sympatyczny zespół artystów z Leonowicz, Podgórską, Gozdawą, Karskim, Suwalskim i Wąsowiczem.

Druga ofiara katastrofy kolejowej

w Złotnikach Kujawskich zmarła.

Inowrocław, 25. 9. (tel. wł.). Wczoraj w szpitalu powiatowym w Inowrocławiu zmarł ciężko ranny w katastrofie kolejowej w Złotnikach Kujawskich, robotnik kolejowy **Ignacy Paliwoda,** zamieszkały w Złotnikach. Operację przeprowadzono szczęśliwie, lecz zbyt ciężkie obrażenia wewnętrzne i silna gorączka chorego spowodowały jego śmierć. Jeszcze na godzinę przed śmiercią Paliwoda zdołał zeznać do protokółu policyjnego o przyczynach, jakie jego zdaniem spowodowały katastrofę. Stan trzeciego ciężko rannego Kowalskiego jest pomyślny.

Prowadzący dochodzenia st. post. służby śledczej Gramza z Inowrocławia przebywa w dalszym ciągu na miejscu wypadku, by wszechstronnie i niezbicie ustalić przyczyny i nazwiska urzędników kolejowych, którzy za katastrofę tą ponoszą odpowiedzialność. Poza aresztowaniem zwrotniczego Woźniaka, o czem donosiliśmy wczoraj, jako jedyne pismo, nie przedsięwzięto dotąd dalszych aresztowań.

Z ramienia prokuratury bydgoskiej czuwa nad dochodzeniami osobiście podprokurator Goluba. (NB).

Kary za uczestnictwo

w „łańcuchu szczęścia".

Warszawa, 25. 9. Wobec coraz bardziej rozszerzającego się uczestnictwa w t. zw. „łańcuchu szczęścia" władze przystąpiły do karania osób, biorących udział w tej imprezie, kwalifikując **ich czyn jako zbiórkę publiczną urządzaną w interesie osób prywatnych.** Czyn ten zakazany jest przez art. 3 ustawy z 15 marca 1933 r. o zbiórkach publicznych i **grozi karą aresztu do 1 miesiąca i grzywną do 1.000 zł albo jedną z tych kar.**

W ostatnich dniach starostwo grodzkie południowo-warszawskie **ukarało za uczestnictwo w łańcuchu szczęścia kilka osób.** Należy przypuszczać, że wystąpienie władz **zahamuje dalszy rozwój tej psychozy, która ogarnęła ostatnio coraz większe masy i będzie tem samem przeciwdziałało naiwności ludzkiej dla celów osobistych.**

—::—

— **Podziękowanie.** Zarząd Polskiego Białego Krzyża składa P. T. firmom: St. Grzegorzewski, F. Jaworski, Józefa Majewska i Marja Hirsz-Langerowa gorące podziękowanie za urządzenie pięknej rewji mody oraz za częściowe pokrycie kosztów urządzenia tejże imprezy. Panu Łagiewskiemu dziękujemy za prowadzenie conferencjerki, panu Śmigielskiemu, właścicielowi kawiarni „Pod Orłem" za bezinteresowne udzielenie sali i orkiestry.

— **Polski Biały Krzyż** zawiadamia, że następna **„Sobótka białokrzyska"** odbędzie się dnia 5 października br.

Skradzione przedmioty do odebrania.

W komisarjacie II Policji Państwowej w Bydgoszczy, ul. Wileńska 6, znajduje się jedna kurtka męska, podszyta białem barankowem futrem, kołnierzem ciemno-bronzowym, poszycie bronzowe. Nadto znajdują się jeden płaszcz damski zimowy, granatowy, czarny futrzany kołnierz, półmankiety futrzane na granatowej podszewce, etykiet firmy „Bracia Mateccy Bydgoszcz", 30 kg jabłek i dwa żywe króliki. Wymienione przedmioty pochodzą z kradzieży. Poszkodowani zechcą się zgłosić w celu odebrania w wyżej wymienionym komisarjacie.

Dziecko utonęło w torfowisku.

Gniezno. W Szczytnikach Duch. powiatu gnieźnieńskiego bawiło się na łące rolnika Achtera troje jego dzieci. W pewnej chwili wpadł do torfowiska najmłodszy synek, liczący jeden rok i 3 miesiące i utonął. Zwłoki tragicznie zmarłego dziecka wydobyto i złożono w mieszkaniu.

—::—

Sokół żeński.

Dziś w środę — zbiórka młodzieży oddziału II w sekretarjaacie o godz. 5,30. Sprawy bardzo ważne, udział jak najliczniejszy bardzo pożądany.

*

W czwartek punktualnie o godz. 19 w szkole przy ul. Konarskiego przeprowadzam **lustrację ćwiczeń wszystkich oddziałów i to: młodzieży oddziału I i II oraz drużyny.** Przybyć muszą **wszystkie druchny.** Strój przepisowy. Czołem!

Sosnowska, naczelniczka.

I. drużyna żeńska ratownicza P. C. K.

Dziś w środę zbiórka drużyny o godz. 18.30 w sekretarjacie.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

CZWARTEK, 26 WRZEŚNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 11,57: Sygnał czasu. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: Koncert dla młodzieży szkół powszechnych (z Katowic). 13,00: Koncert (płyty). 13,25: Chwilka dla kobiet. 13,30: Przerwa. 15,15: Przegląd giełdowy. 15,25: Wiadomości o eksporcie polskim. 15,30: Koncert zespołu N. Mańskiej. 16,00: „Higjena ołówka", opowiadanie dla dzieci młodszych, wygł. Stary Doktór. 16,15: Koncert ork. mandolinistów tow. im. Moniuszki w Wełnowcu (z Katowic). 16,:45 „Cała Polska śpiewa" koncert z Torunia. 17,00: „Rozwój programowy socjalizmu polskiego" odczyt. 17,15: Koncert ork. kameralnej z Wilna. 18,00: Koncert solistów z Torunia. 18,30: „W 40-tą rocznicę narodzin filmu" pogadanka. 18,40: „Jak spędzić śpięto?" 18,45: Melodje z filmu „Król jazzu" w wyk. ork. Pawła Whitemana (płyty). 19,00: „Kącik dla młodzieży wiejskiej". 19,10: Program na dzień nast. 19,20: Koncert reklamowy. 19.35: Wiadomości sportowe lokalne. 19,40: Wiadomości sportowe ogólne. 19,50: Pogadanka aktualna. 20.00: Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21,00: Teatr Wyobraźni: słuchowisko p. t. „Czy Mr. Brown jest winien?" Georga Wolfa w przekładzie Jerzego Rawicza. 22,00: „Nasze pieśni" w wyk. Stanisławy Argasińskiej. 22,25: Muzyka lekka i tan. (płyty).

TORUŃ. 6,30: Transm. z Warszawy. 7,50: Program na dz. bież. 7,55: Parę informacyj. 8,00: Transm. z Warszawy. 8,10: Przerwa. 11,57: Transm. z Warszawy i Krakowa. 12,03: Transm. z Warszawy i Katowic. 13.00: Drobne utwory skrzypcowe (płyty). 13,25: Tr. z Warszawy. 13,30: Muzyka lekka (płyty). 14,30: Przerwa. 15,15: Przegląd giełdowy. 15.25: Transm. z Warszawy i Katowic. 16,45: „Cała Polska śpiewa". Koncert chóru męskiego Kolejowego Przysp. Wojsk. „Hasło" pod dyr. Cz. Kabacińskiego. Transm. na wszystkie rozgłośnie P. R. 17,00: Transm. z Warszawy i Wilna. 17,50: Transm. z Warszawy. 18,00: Koncert solistów. Muzyka polska. Wyk.: M. Wiłkomirska (fort.), K. Wiłkomirski (wiolonczela). Tr. na wszystkie rozgłośnie P. R. 18,30: „Jesień w przysposobieniu rolniczem" pogadanka rolnicza. 18,40: „Jak spędzić święto?" pogadanka krajozn. 18,45: Filadelfijska orkiestra pod dyr. Leopolda Stokowskiego (płyty). 19,00: „Teksty o Pomorzu i autorów pomorskich" recytuje B. Busiakiewicz. 19,09: Chwilka morsko-pomorska. 19,10: Program na dzień następny. 19,20: Koncert reklamowy. 19,35: Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,40: Transm. z Warszawy. 22,25: Muzyka taneczna (płyty).

ZAGRANICA. **19,00: Berlin.** Recital fortep. E. Schmida. **20,00: Anglja (Reg. Progr.).** Koncert symfoniczny poświęcony utworom Sibeliusa. **Anglja (Nat. Progr.).** Występ śpiewaka ulicznego A. Tracy. **Wrocław — Berlin.** Sztafeta muzyczna. **Kopenhaga.** Koncert symfoniczny. **Hamburg.** Wieczór taneczny. **Sztutgart.** „Uwertury mało znane". **21,00: Strasburg.** Koncert solistów. **Kolonja.** Koncert orkiestry z udz. pianisty S. Schulze. **22,00: Stockholm.** Koncert radjoorkiestry. **Luksemburg.** Recital śpiewaczy. **Wiedeń.** „To jest mój Wiedeń" wiązanka melodyj. **23,00: Koenigswusterhausen.** „Prosimy do tańca". **Hamburg.** Koncert nocny. **24,00: Frankfurt.** Koncert nocny.

CAŁA POLSKA ŚPIEWA.

Rozgłośnia Pomorska nadaje na wszystkie stacje Polskiego Radja w czwartek, dnia 26. bm. o godz. 16,45—17.00 koncert chóru męskiego **Kolejowego Przysposobienia Wojskowego „Hasło" z Bydgoszczy** pod dyrekcją Czesława **Kabacińskiego.** W programie utwory Wallek-Walewskiego Surzyńskiego, Kazury i innych. Chór „Hasło" znany jest dobrze naszym radjosłuchaczom ze swych kilkakrotnych występów przed mikrofonem.

KONCERT SOLISTÓW.

Tego samego dnia nadaje Toruń na całą Polskę koncert solistów w wykonaniu głośnych w całym kraju artystów, Marji Wiłkomirskiej (fortepian) i Kazimierza Wiłkomirskiego (wiolonczela), dyrektora konserwatorjum Polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku. Program zawiera wyłącznie utwory polskie. Prócz Szymanowskiego, Różyckiego i Maliszewskiego usłyszymy kompozycje własne dyrektora K. Wiłkomirskiego w wykonaniu kompozytora.

PODRÓŻ PO BAŁTYKU NA YACHCIE ŻAGLOWYM „KORSARZ".

W Gdańsku istnieje pierwsza tego rodzaju Gdańska Morska Drużyna Harcerska imienia Zygmunta Augusta. Drużyna ta rozporządza dobrym taborem żeglarskim, na którym dzielni młodzi harcerze - żeglarze odbywają śmiało wyprawy morskie. Wyczyn tegoroczny przeszedł wszystko, czego dotąd młodzi żeglarze dokonali: podróż po Bałtyku postawiła ich w rzędzie wytrawnych żeglarzy i powiodła, że młodzież polska kocha morze i potrafi nad niem zapanować. Ciekawe i pełne przygód są perypetje młodych żeglarzy gdańskich na niezawsze spokojnych wodach Bałtyku. To też ze zrozumiałem zainteresowaniem oczekują radjosłuchacze reportażu z wyprawy „Korsarza", który jeden z uczestników, p. Ziemowit Ulatowski, wygłosi przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej w Toruniu, dnia 24. bm. o godz. 18,30—18,45.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.42, 6.50, 8.05, 9.58, 14.05 15.35, 17.56, 18.26, 19.40, 21.26 (tranzytowy), 23.15.

Tczew—Gdańsk—Gdynia: 3.50, 5.20, 7.54, 12.46, 13.13, 17.15, 19.43, 20.00. **Do Rynkowa:** 16.10, 20.30 (od 19/V do 11/X).

Kościerzyna—Gdynia: 8.01, 15,20.

Nakło—Piła: 0.02, 6.15, 10.41 (tranzytowy), 14.45, 19.49.

Unisław—Brodnica: 4.46, 8.11 13.45, 16.20 21.45.

Inowrocław—Poznań: 0.46, 5.51, 6.33, 9.24, 14.01, 18.32, 22.18, 23.00.

Wągrowiec—Poznań: 6.05, 10.40, 13.30, 18.35.

Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 0.46, 14.01.

Po dorocznych występach „Śpiewaków Norymberskich“.

(Ciąg dalszy).

ko zasadom chrześcijaństwa byłoby niepopularne — dlatego wysuwa się widmo dawnej partji centrowej. Jest to zwykłe mydlenie oczu. Dawna partja centrowa nie może stanowić żadnego niebezpieczeństwa; poddała się odrazu, bez oporu, bez protestu, przywódcy jej zajęli stanowisko nawskroś oportunistyczne, i tak wyzbyte wszelkiej godności, że aż kompromitujące. Partja centrowa zakończyła swój niesławny żywot — **ale Kościół pozostał** i oparł się silnie i zdecydowanie wszystkim zakusom podciągnięcia etyki katolickiej pod strychulec „jednolitego programu“ Trzeciej Rzeszy. Do zagadnień politycznych biskupi katolicy się nie mieszają; ale tam, gdzie teorje rasizmu godzą w dogmaty chrześcijaństwa, uderzono w opokę, która okazała się naprawdę nie do zwyciężenia. W dążeniu do realizacji hasła „Gleichschaltung“ chciano stopić dwa różniące Niemców wyznania — w nowej mistyce nazich. W murach protestantyzmu zdołano wyrąbać szczerby; neopoganizm Rosenberga i wstrętne karjerowiczostwo przywódców „niemieckiego kościoła państwowego“ **wytworzyły nowy rodzaj schyzmy.** Ale kościół katolicki nawet nie drgnął.

— **Jedność duchowieństwa katolickiego** — pisze w ostatnim, jedynie tylko z ambon odczytanym liście, ks. Gallen, biskup Monastyru — **pozostała nietknięta.** Jesteśmy przekonani, że stanowisko to nie ulegnie zmianie mimo prześladowań, mimo cierpień... **Nikt nie jest w stanie przeszkodzić nam w głoszeniu prawdy i słowa Bożego...** Bóg nie pozwoli, aby nasza droga ojczyzna popadła w mroki śmierci duchowej — jeżeli my będziemy dalej pełnili nasz święty obowiązek.

Katolicyzm broni się przeciw neopogańskim atakom rasizmu w taki sam sposób, jaki zastosował w walce z dawnem pogaństwem: spokojem i godnością. I nietylko się broni — ale zdobywa nawet masy, zawsze bardzo czułe na wymowę prawdziwego bohaterstwa. Zsyłanie księży do obozów koncentracyjnych, rozmaite szykany i pospolite napaście, jakich przedmiotem są organizacje katolickie — nietylko nie odstręczają wiernych — **ale przeciwnie, zjednają szeregi dotychczas obojętnych.** Wielka milcząca demonstracja katolicka w czasie intronizacji biskupa w Kreuznach ma swoją wymowę.

„Reakcja“.

Trzeciem, według określenia Führera, niebezpieczeństwem dla hitleryzmu jest „reakcja“. Nie stanowią jej bynajmniej wielcy kapitaliści. Przeciwnie, ciężki przemysł idzie ręka w rękę z Hitlerem, dzięki któremu przedsiębiorstwa, robiące w „obronie narodowej“ — notują doskonałe obroty. Swojego czasu finansowali oni całą nazistowską ruchawkę, a dzisiaj winszują sobie daleko idącej przenikliwości. Jedyny groźny moment przeżyto w chwili, kiedy Roehm przypominał wodzowi dawne hasła i wzywał go do pogłębiania rewolucji. Po usunięciu „fermentów“ w partji, wielki przemysł jest w dalszym ciągu podporą reżimu, który może na ich pomoc całkowicie liczyć. „Reakcją“ w pojęciu hitlerowskiem są nieliczne, ale zato bardzo wpływowe koła arystokracji niemieckiej i szlachty pruskiej. Nie mogły się one entuzjazmować ani socjalizmem, ani demokratyzmem — i z tego też powodu patronowały nawet objęciu władzy przez Führera. Skoro jednak plan protektoratu nad ambitnym kanclerzem się nie powiódł — stosunki uległy oziębieniu, a dzisiaj są całkiem niedobre. Skrajna prawica uważa się za spadkobierczynię dawnych tradycyj niemieckich. Eksperymenty nazistowskie rażą ich poczucie suwerenności klasowej. Poza tem obawiają się oni — zresztą bardzo słusznie, że cały ten nowy „Kulturkampf“ wyda jak najgorsze rezultaty i zamiast scementowania jedności niemieckiej, spowoduje **całkowity rozłam narodowy.** Nie podoba się im również coraz to większy nacisk brunatnej ręki na armję. W kołach junkierskich przeważa pogląd, że hitleryzm, jako prąd przejściowy odegrał swoją rolę i należałoby pomyśleć o **przywróceniu monarchizmu,** któryby w dzisiejszych czasach mógł zdobyć popularność, a przytem byłby najwłaściwszem wyjściem z mocno niewyraźnej sytuacji.

Hitleryzm może się nie liczyć z wielką własnością — **ale musi liczyć się z armją.** Tymczasem w Reichswehrze wszystkie wyższe stanowiska zajmuje szlachta niemiecka i obawa, aby w chwili decydującej rozgrywki tego nie wyzyskano — stanowi wielką troskę kierujących sfer partyjnych. Atakuje się więc „reakcję“ na terenie społeczno-gospodarczym, zawsze łatwiejszym do opanowania aniżeli domeny ściśle wojskowe.

Tak więc wbrew szumnym zapowiedziom zjednoczenie Niemiec pod sztandarem hitlerowskim, dokonane zostało w teorji — ale w praktyce pozostawia dużo jeszcze do życzenia. Przeszłego roku jedyną rafą, o którą mogła się rozbić nawa hitlerowska — była fronda we własnym obozie, był Roehm i Heines. Dawna opozycja leżała w gruzach. „Umarli nie wracają — wołał minister propagandy Goebbels — nie może być dla nas groźne to, co nie istnieje“. Umarli nie wracają — ale ich duchy jawią się i straszą po polach norymberskich...

Ir. B.

Nie będzie przesilenia

na stanowisku Głowy Państwa.

Warszawa, 25. 9. (Tel. wł.) W kołach politycznych stolicy rozważano pytanie, czy w związku z wejściem w życie nowej konstytucji P. Prezydent Mościcki ustąpi, czy też zachowa swój urząd do roku 1940. Uchwalona w maju br. ustawa o wyborze Prezydenta R. P. nie zawiera żadnych przepisów przejściowych i nie mówi nic o tem, co się ma stać z Prezydentem, którego mandat w chwili wejścia konstytucji jeszcze nie wygasł.

Stanowisko P. Prezydenta Mościckiego do ostatniej chwili nie było wyjaśnione. Jeszcze w sierpniu oświadczył P. Prezydent jednemu z dziennikarzy, że „zazwyczaj robi to, co jest potrzebne państwu“. Odpowiedź ta oczywiście nie przesądza ostatecznego stanowiska.

Obecnie rozeszła się w kołach politycznych wieść, że czynniki decydujące stanęły na stanowisku, że przesilenie na stanowisku Głowy Państwa jest w tej chwili niepożądane. W chwili, w której urzeczywistnia się nowy ustrój i odnawiają się naczelne organy państwa, jak rząd i parlament, przynajmniej na stanowisku Głowy Państwa winna być osoba, która zna bieg spraw państwowych.

To rozumownie jest przekonywujące. Dlatego też można przyjąć za pewnik, że P. Prezydent Mościcki zachowa swój mandat do chwili jego normalnego wygaśnięcia, to znaczy do r. 1940.

Wielki przemysł narzeka

na przewagę biurokracji i rolnictwa w nowym parlamencie.

Warszawa, 25. 9. (Tel. wł.). Dobrze jest ustalić, o ile to już teraz jest możliwe, **odpowiedzialność za kierunek rządów.** Wprawdzie konstytucja ograniczyła bardzo poważnie uprawnienia parlamentu, ale nie ulega wątpliwości, że każdy rząd, który chce znormalizować stosunki, musi liczyć się z **układem sił w parlamencie.** Pogląd ten wyraża także „Depesza“, organ, używany przez wielki przemysł — do wyrażania niezadowolenia kół, zrzeszonych w t. zw. „Lewiatanie“. Organ ten dochodzi do wniosku, że w wyborach zwyciężyła **grupa pułkowników,** która zdołała doprowadzić do tego, że w parlamencie przytłaczającą przewagę ma **biurokracja i arystokracja,** które idą po linji polityki grupy pułkowników. **„Przemysł, handel i rzemiosło** — wywodzi „Depesza“ ma w obu izbach zaledwie **17 przedstawicieli,** czyli że Polska może pozostać nadal rolniczo-biurokratyczną, a więc bardzo słabą gospodarczo“.

Gdy się przejrzy skład Sejmu i Senatu, wywodom „Depeszy“ nie można odmówić słuszności, uderza bowiem duża liczba przedstawicieli **arystokracji i obszarników,** którzy w większej części legitymują się nie tyle zasługą i pracą publiczną ile **tytułami i pozycją majątkową.** B. premjer **Władysław Grabski** zwrócił w swej książce „Idea Polski“ uwagę na to, że **arystokracja polska** drogą „polowań“ i współżycia towarzyskiego **zdobyła serca sanacji i wpływy na rządy w państwie.** Zjawisko to uważa p. Władysław Grabski dla życia państwowego za ujemne.

Przed trzecim aktem

który przedstawia się niewyraźnie.

Co uczyni Rada Ligi Narodów po samolikwidacji komitetu pięciu?

Genewa, 25. 4. (PAT.) Na najbliższych 48 godzin **Genewa znowu zawisła w oczekiwaniu i niepewności.** Pierwszy akt sporu włosko-abisyńskiego zakończył **się nieudaną konferencją paryską, drugi skończył się dziś samolikwidacją komitetu pięciu.** Obecnie zaczyna się akt trzeci **bezpośredniego działania rady Ligi Narodów uzbrojonej w przepisy procedury i paktu Ligi.**

Jednocześnie zaczynają się spekulacje co do możliwości pewnych posunięć zakulisowych pomiędzy najbardziej zainteresowanemi trzema mocarstwami.

Znawcy terenu genewskiego twierdzą że rada Ligi **nie poweźmie żadnych szybkich decyzyj,** lecz że ustali procedurę oraz formę sporządzenia raportu i zaleceń i odroczy się następnie, wyznaczając **pewien termin np. 10-dniowy dla przedstawienia jej raportu i powzięcia decyzyj co do zaproponowanych zaleceń.** Ten 10-dniowy okres może być znakomicie wyzyskany **dla manewrów dyplomatycznych między Rzymem, Paryżem i Londynem.** Możliwem jest nawet, że jeżeli rada zbierze się po 10 dniach, zastanie zupełnie zmienioną sytuację i nie będzie miała potrzeby uciekania się do drastycznej akcji. Naodwrót **możliwem jest również, że w ciągu tych 10 dni sytuacja zaostrzy się i wobec skończenia się pory deszczowej Włochy podejmą kampanję.** Wytworzyłaby się sytuacja, której na porządku dziennym **znalazłaby się sprawa sankcyj.** Narazie więc trzeci akt rozwiązania sporu włosko-abisyńskiego **przedstawia się jeszcze bardzo niewyraźnie.**

—::—

Premjer Sławek na Zamku.

Warszawa, 25. 9. (PAT). Pan Prezydent R. P. przyjął wczoraj prezesa rady ministrów Walerego Sławka, który złożył Panu Prezydentowi sprawozdanie o bieżących pracach rządu.

Pozatem Pan Prezydent R. P. przyjął podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu Staniszewskiego, zastępującego nieobecnego w Warszawie ministra skarbu p. Zawadzkiego.

Zastępca cesarza Abisynji.



Cesarz Haile Selassie postanowił w razie wybuchu wojny stanąć na czele swoich wojsk. W Addis Abebie zastępować go będzie w czasie jego bytności na froncie Ras Emitou z Gojjam, kuzyn cesarzowej.

Groźba strajku górników na Śląsku.

Władze zabiegają o pokojowe załatwienie sporu.

Katowice, 25. 9. (tel. wł.). Część prasy podała wczoraj wiadomość, że związki zawodowe proklamowały powszechny strajk górników w naszych zagłębiach węglowych. **Wiadomości te były przedwczesne.** Wprawdzie rady załogowe postanowiły **ogłosić strajk z dniem 30 bm.,** jednakże uchwała nie zamykała możliwości dalszych układów.

Komisarz demobilizacyjny w związku z uchwałą rad załogowych zwołał na dziś konferencję przedstawicieli związków zawodowych i związku pracodawców. Władze stanęły na stanowisku, że **pod żadnym warunkiem nie wolno dopuścić do strajku.** Komisarz demobilizacyjny zabiegać więc będzie o zgodę stron na arbitraż rządowy.

Sprawa tablicy pamiątkowej Hindenburga w zawieszeniu.

Poznań. Organizacje niemieckie w Poznaniu zwróciły się do Zarządu Miasta z petycją o pozwolenie wmurowania w domu przy ul. Podgórnej 7 tablicy pamiątkowej ku czci Hindenburga. W domu tym bowiem urodził się zmarły prezydent Niemiec.

Zarząd Miejski rozpatrywał tę sprawę na posiedzeniu w dniu wczorajszym i postanowił tymczasowo nie udzielać zezwolenia. Sprawa jest jeszcze w zawieszeniu.

Rada miejska w Gnieźnie zostanie rozwiązana.

W dniu jutrzejszym odbędzie się ostatnie posiedzenie rady miejskiej w Gnieźnie celem wyboru delegata do sejmiku wojewódzkiego, poczem rada zostanie rozwiązana. Nowe wybory odbędą się w początku grudnia. Rozważa się projekt, czy w miejsce rady miejskiej nie stworzyć rady przybocznej komisarycznego prezydenta.

Tajemnicze samobójstwo.

Z Grudziądza donoszą: Wśród niezwykle tajemniczych okoliczności targnął się na swoje życie znany 62-letni obywatel Grudziądza, kupiec Edmund Jordan. Denat pojechał w gościnę do znajomego Antoniego Gawrzyjała, zam. w Bartosinie pow. starogardzki, gdzie celnym wystrzałem z rewolweru w serce pozbawił się życia. Śledztwo stali niewątpliwie przyczynę rozpaczliwego kroku.

Rozwiązać kartele!

Kartele rujnują życie gospodarcze kraju! 3.000 włościan łowickich na burzliwym zjeździe.

Łowicz. W Łowiczu odbył się w niedzielę wielki zjazd gospodarczy rolników, w którym uczestniczyło ponad 3000 włościan z powiatu łowickiego. Obrady, które przybierały często charakter burzliwy, trwały kilka godzin.

Uchwalono kilka rezolucyj, m. in. skierowaną przeciwko kartelom. Rezolucja podnosi, iż zorganizowany w kartele przemysł rujnuje życie gospodarcze kraju i wydziedzicza rolnika z jego ojcowizny. Zjazd domaga się rozwiązania karteli i dostosowania cen produktów przemysłowych do cen produktów rolniczych.

Dużo miejsca w obradach zajęła również kwestja uprawy buraków cukrowych przez włościan łowickich. Obecni na zjeździe posłowie z okręgu łowickiego Dublasiewicz i Pacholczyk głosu nie zabierali(!).

(Więcej takich zjazdów, głośniejsze wołanie i żądanie o likwidację karteli, a wrzód ten narosły do potwornych rozmiarów na organ'źmie naszej gospodarki narodowej, będzie musiał być wycięty, wypalony bez reszty, by śladu po nim nie zostało. — Red.).

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Min. Beck u min. Lozorajtisa.

Genewa, 25. 9. (PAT). W dniu dzisiejszym minister Beck złożył kurtuazyjną rewizytę litewskiemu ministrowi spraw zagranicznych, p. Lozorajtisowi.

„Kościuszko" w Grecji.

Warszawa, 25. 9. (PAT). S. S. „Kościuszko", który odbywa obecnie wycieczkę wokół Europy, minął dnia 24 bm. o godz. 15 wybrzeża Malty, a **w dniu 26 bm. o godz. 7 rano statek przybędzie do Pireusu w Grecji.**

Skutki gwałtownej burzy.

W czasie gwałtownej burzy piorun uderzył w grupę robotników, zatrudnionych przy czyszczeniu stawu dworskiego **w Kluczach pod Olkuszem.** Jeden robotnik został zabity na miejscu, reszta silnie porażona.

Nad Tarnowem i północną częścią powiatu tarnowskiego oraz nad powiatem dąbrowskim przeszła długotrwała gwałtowna burza połączona z niezwykle ulewnym deszczem.

W powiecie dąbrowskim uderzenia piorunów wznieciły **szereg pożarów.** M. in. wybuchł pożar w Lubaszu koło Szczucina, gdzie spłonęły sterty ze zbożem i gumna, poczem ogień przerzucił się na budynki mieszkalne.

Harcerze polscy ratują mienie bliźnich

Ze Śląska Opolskiego donoszą: We wsi Kucoby w pow. oleskim szalał przez kilka godzin **groźny pożar**, który zniszczył doszczętnie 5 gospodarstw.

W akcji ratunkowej obok 5 oddziałów straży ogniowej niemieckiej wzięły udział **4 oddziały straży polskiej części Górnego Śląska.** Przy gaszeniu rozszalałego żywiołu z wydatną pomocą przyszli **harcerze polscy** ze Śląska Opolskiego. Pastwą płomieni padły oprócz zabudowań tegoroczne zbiory oraz maszyny rolnicze. **Kilka osób** w czasie akcji ratunkowej **odniosło poparzenia.** Miejscowy sołtys złożył na ręce naczelnika harcerstwa polskiego w Niemczech **Podziękowanie dla harcerstwa** w imieniu całej gminy za udzieloną przez nich pomoc.

Ziemia z Rzymu na kopiec Marszałka.

Rzym, 25. 9. (PAT). W radjo rzymskiem ogłoszono następujący komunikat: „Narodowy związek ochotników wojennych oddawna **złączony węzłami głębokiego koleżeństwa z Legjonistami polskimi, których szefem był niezapomniany Marszałek Piłsudski**, przedsięwziął starania, by ziemia z Rzymu mogła być złożona wraz z ziemią, którą naród polski zbiera ze wszystkich stron swego kraju, **sypiąc kopiec ku czci swego bohatera narodowego**".

Mussolini żywo przychylając się do uczuć ochotników włoskich i polskich Legjonistów, polecił prezesowi Związku Ochotników włoskich **udać się do Polski wraz ze specjalną delegacją**, by w imieniu szefa rządu włoskiego zawieźć symboliczny dar, **jako dowód jego osobistej sympatji dla narodu polskiego oraz celem wzmocnienia węzłów braterskich, jakie połączyły po wspólnych walkach o niepodległość Włochów i Polaków, którzy w okresie „risorgimento" przelewali swą krew podczas obrony Rzymu.**

Opuścili Berezę...

Dzienniki lwowskie donoszą, że w ub. sobotę uwolniono z Berezy Kartuskiej 48 więźniów politycznych, w tem **38 Ukraińców.** Niektórzy z nich przebywali w obozie „odosobnienia" **15 miesięcy**, inni dopiero miesiąc.

Aresztowani za śpiewanie pieśni harcerskiej.

Morawska Ostrawa, 25. 9. (PAT). W polskiej miejscowości Śląska Zaolziańskiego — Olbrachcicach **aresztowano dnia 22 bm. drużynowego harcerskiego p. Goja i rzemieślnika Kopeńskiego za śpiewanie pieśni harcerskich jak „Płyniesz Olzo"** i t. p. Obu aresztowanych **odstawiono do więzienia w Morawskiej Ostrawie.**

W Paryżu mają ciągle nadzieję na porozumienie.

Paryż, 25. 9. Komunikat o dzisiejszem posiedzeniu włoskiej rady ministrów jest, jak tu sądzą, wyrazem tego **odprężenia, jakie zaznacza się od kilku dni w stosunkach między Londynem a Rzymem.**

Komunikat ten nie był dotąd komentowany w sposób wyczerpujący na łamach prasy wieczornej. „Le Temps" zaopatruje go tylko krótkim komentarzem, pisząc: „Wydaje się na pierwszy rzut oka, że **zdaniem rządu włoskiego nie do niego należy przedstawianie nowych propozycyj.** Rząd włoski zapewnia, że jego podstawa nie może być inna, jak ta, którą zajął i że musi w szczególności prowadzić w dalszym ciągu tę samą politykę w stosunku do Abisynji. Uważa on ponadto, **że ewentualna zmiana sytuacji nie od niego będzie zależała, lecz od stanowiska Ligi Narodów.**

Z drugiej strony uderzająca jest niezwykle optymistyczna ocena tego komunikatu w korespondencji, nadesłanej z Rzymu — przez Sauerweina do „Paris Soir", który pisze: **„Jeszcze raz Włochy okazują chęć dalszego prowadzenia rokowań i to nie bez Genewy lub przeciw Genewie, lecz pod egidą Ligi, a co więcej w oparciu o pewne postanowienia paktu".**

Te oceny prasy francuskiej, choć życzenie jest ich ojcem (Francji, jak nikomu zależy na porozumieniu Anglji z Włochami), charakteryzują o tyle dobrze sytuację, że Mussolini najwyraźniej nie może się zdecydować. Oko w oko z angielską flotą Włochy czują się niewyraźnie.

— **Dyrekcja Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego** donosi, że w 7 klasie szkoły ćwiczeń są jeszcze 4 miejsca wolne. W innych klasach szkoły ćwiczeń miejsc niema.

CH. Z. M. P. „ODRODZENIE"

KOŁO II — SZWEDEROWO.

W czwartek, dnia 26 bm. schadzka. W tymże dniu odbędzie się zebranie zarządu o godz. 20.30.

Z życia towarzystw.

Środa, 25 września.

Godz. 19,30: **Sokół III. Oddział sokolic.** Zebranie u druchny Woźniakowej. Z powodu ważnych spraw obecność wszystkich druchen konieczna.

Godz. 20,00: **Tow. śpiewu „Lutnia" Jachcice.** Lekcja śpiewu w sali p. Orczykowskiego, ul. Saperów 75.

Godz. 20,00: **Tow. Czeladzi Kat.** Zebranie z wykładem w Domu Czeladzi.

— **Bydgoskie Towarzystwo Cyklistów.** Zebranie w „Harmonji". Z powodu ważnych spraw obecność wszystkich konieczna.

— **Sekcja Uczniów Kupieckich.** Zebranie plenarne w Domu Czeladzi, ul. Zygm. Augusta.

*

T. G. Sokół I. Dziś, w środę, o godz. 16 na Stadjonie Miejskim trening koszykówki. Uprasza się o przybycie wszystkich graczy ze względu na jutrzejszy mecz z drużyną KPW. o mistrzostwo miasta.

Hallerczycy! Dnia 29 września o godz. 6 rano odjazd autobusem do Strzelna. Obecność wszystkich obowiązkowa. Zgłoszenia u drucha Wolnego. Zarząd.

ILE PŁACONO NA TARGU?

Na dziesiejszym targu przy średnim ruchu płacono ceny następujące: masło 1,50—1,70, jaja 1,20—1,30, twaróg 25 gr, śliwki 20—25 gr, gruszki 20—40 gr, jabłka 25—35 gr, szpinak 20 gr, ogórki 25 gr, kurczęta 1,00—1,80, kury 1,50—2,50, kaczki 1,50—2,50, gęś 3,50—4,00, gołąbki para 80 gr, mięso wieprzowe (kotlet) 1,50 kg, boczek 1,40, wołowe bez kości 1,30, z kośćmi 0,80—1,00, skopowe 1,20—1,30, cielęce 1,00—1,20, słonina 1,60, smalec 2,20, sadło 1,80. Ryby: sandacz 4,00—5,00, karpie 2,00—2,40, węgorz 2,00—2,60, liny 1,60—2,40, szczupak 2,00—3,00, leszcze 1,40—2,00, karasie 1,40—2,00, okonie 1,20—2,00, płotki 0,50—1,00.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 24. 9. 1935 roku.

Spędzono: wołów 24, buhai 140, krów 200 świń 1845, cieląt 427, owiec 73. Razem 2709 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi).

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane	64— 72
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	56— 60
Mięsiste tuczone starsze	50— 54
Dobrze odżywione	42— 48
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	60— 62
Tuczone mięsiste	52— 56
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	44— 48
Miernie odżywione	40— 42
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	60— 66
Tuczone mięsiste	52— 54
Nietuczone, dobrze odżywione	34— 38
Miernie odżywione	20— 22
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	64— 72
Tuczone mięsiste	56— 60
Nietuczone, dobrze odżywione	50— 54
Miernie odżywione	42— 48
Młodzież:	
Dobrze odżywione	40— 46
Miernie odżywione	36— 40

Cielęta:

Najprzedniej. cielęta wytuczone	76— 84
Tuczone cielęta	68— 74
Dobrze odżywione	60— 66
Miernie odżywione	50— 56

Owce:

Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	64— 70
Tuczone starsze skopy i maciorki	56— 62
Dobrze odżywione	44— 50

Świnie:

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	96—104
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	88— 94
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	82— 86
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	68— 80
e) maciory i późne kastraty	74— 90

Przebieg targu spokojny

Bank Polski płacił w dniu 25. 9. 1935 r.

dolary amerykańskie	5,27
funty szterlingów	25,98
franki szwajcarskie	172,24
franki francuskie	34,91
szylingi austrjackie	98,50
belgi belgijskie	89,36
liry włoskie	32,--
floreny holenderskie	357,30

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy III rewiru Stefan Czarnecki mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Matejki nr. 8, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 8 listopada 1935 r. o godz. 10** w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Marty Boenke nieruchomości: Bydgoszcz tom IX. wykaz L. 401, położonej w Bydgoszczy przy ul. Kujawskiej nr. 44, przeznaczonej na dom mieszkalny, posiada urządzoną księgę hipoteczną przy Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 18.665, cena zaś wywołania wynosi zł 13.998 gr. 75. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1.866 gr. 50. Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie Grodzkim w Bydgoszczy, ul. Wały Jagiellońskie sala Nr. 5. (17754

Dnia 21 września 1935 r.

Komornik (—) Czarnecki.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

TAJEMNICZA OKOLICZNOŚĆ.



— Więc żona pańska znikła?
A kiedy ją pan widział poraz ostatni?
— Dziś rano, kiedy piła herbatę odtłuszczającą.
— A może za wiele tej herbaty wypiła?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.